Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Środa, 30 września. Rok VIII. Nr 228

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. —Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Koniec polityki niewolnej.

(kh) Przyjazd Jerzego Cziczerina do Warszawy jest zdarzeniem, rozpoczynającem okres przygotowawczy do nowej epoki w polityce międzynarodowej Polski. Jest to jak gdyby pierwsze przęsło w strukturze systemu polityki polskiej, której jeden fundament zbudowany został w Traktacie Wersalskim, drugi zaś w Traktacie Ryskim; na fundamencie Traktatu Wersalskiego rozpoczęła Polska budowę już od kilku lat, prowadząc ją wytrwale poprzez porozumienie i sojusz z Francją, Rumunją, Czechosłowacją i Jugosławją. Druga część dzieła rozpoczyna się obecnie, z chwilą przyjazdu komisarza spraw zagranicznych S. S. S. R. Jerzego Cziczerina do Polski.

Aby zrozumieć doniosłość tego momentu, trzeba cofnąć się nieco wstecz.

Nowy okres w polityce polskiej rozpoczął się po powstaniu 63 r. Bo choćaż nie prowadziliśmy wtedy polityki państwowej, nie mając własnego państwa, to jednak wtedy właśnie, od roku 1863, zaczęły się kształtować zasady, na których oparły się w czasie Wielkiej Wojny t. zw. orjentacje polskie; a i po wojnie, już za naszej niepodległości państwowej, podkładem niesłychanie ostrej, zdecydowanej, nie raz brutalnej walki, jakiej byliśmy świadkami w pierwszych latach po r. 1918, były różnice w poglądach na dwa wręcz odmienne i biegunowo przeciwne kierunki w naszej polityce.

Jeden z nich szukał porozumienia z Niemcami i Austrją, jako ich wasalem politycznym; w czasach zależności państwowej od zaborców, ten kierunek budował wszystkie swoje nadzieje na koncepcji filoniemieckiej i kierując w tamte strony swoje sympatje i rachuby, podjął podczas wojny myśl zrealizowania projektu austro-polskiego rozwiązania kwestji polskiej przez stworzenie państwa polskiego w ścisłym związku z Austro Węgrami, i ich cesarzem, jako królem polskim, na czele. Obóz tej ideologji przegrał przedewszystkiem dzięki klęsce państw centralnych. Były jednak i głębsze przyczyny niepowodzenia, które stały się z drugiej strony przyczyną zwycięstwa obozu drugiego, będącego wyrazem olbrzymiej większości opinji politycznej.

Drugi obóz od dawna, bo już od lat trzydziestu budował program niezależnej polityki narodowej, który stał się dziś oficjalnym programem państwowej polityki międzynarodowej. Obóz ten uznał, że dotychczasowe kierunki zbyt mało opierały się na poczuciu własnej siły i wartości narodowej, zbyt wiele zaś liczyły na pomoc obcą. Równocześnie zaś badając tradycję i linje historycznej polityki polskiej doszedł do syntezy, że Polska stać musi frontem przeciw Niemcom, jako wrogiem i nieubłaganemu żywiołowi germańskiemu i że polityka polska nigdy w sojuszu z Niemcami nie szła, uważając to za objaw nienaturalny, niezgodny z duchem naszych dziejów.

Z drugiej strony antyniemiecki obóz polityczny oceniając nasze położenie i sytuację geograficzną i międzynarodową stwierdził, że rola nasza, jako państwa i narodu w całości europejskiego, najdalej wysuniętego na wschód, streszcza się w pośrednictwie między światem Wschodu i Zachodu, Europy i Azji. Wobec zaś naszego położenia między dwoma sąsiadami, z których ani jeden ani drugi nie zawaha się atakować Polski (jak nas o tem poucza historja), nasze interesy gospodarcze, jako państwa-pośrednika łączą się harmonijnie z celami politycznemi: chodzi w nich o to, abyśmy nie pozostawali między dwoma wrogami, ale jednego z nich zrobili naszym sprzymierzeńcem. Ta rola przypaść może i musi jedynie i wyłącznie Rosji, której interesy gospodarcze ściągnięcia Zachodu na jej rynek przez Polskę, łączą się jak najdokładniej z interesami Polski. Czynnik ekonomiczny staje się dziś, jak wiadomo, najważniejszym i rozstrzygającym momentem w całej polityce międzynarodowej i jeśli interesy gospodarcze dwu stron są identyczne, to oznacza to także zgodność ich interesów politycznych.

Budując na tem rozumowaniu swoją ideologję polityczną obóz antyniemiecki oparł się w czasie wojny na koalicji państw, w których skład weszła i Rosja. Po rewolucji bolszewickiej Rosja zeszła na jakiś czas z rachub w polityce międzynarodowej, niemniej jednak nie wykreślono jej z nich na zawsze. Okres bojkotu Rosji skończył się prędzej niż to można było przewidywać. Pierwsze lody przełamała Polska, zawierając z Rosją Traktat Ryski; szereg państw uznał również w międzyczasie Rosję sowiecką, dziś nadeszła chwila odpowiednia, w której Cziczerin, reprezentant polityki rosyjskiej wyruszył do Europy, naznaczając swój pierwszy postój w Warszawie.

Polska wita w Cziczerinie nie ustrój, którego jest przedstawicielem; witamy w nim tylko Rosję, wkraczającą na stare, tradycyjne tory swego posłannictwa na Dalekim Wschodzie i dobrze zrozumianego interesu Rosji. Polska chce porozumienia z Rosją i dążyć będzie do niego wytrwale, gdyż uważa, że interesy polsko-rosyjskie wobec polityki niemieckiej, wchodzącej w coraz ściślejszy kontakt z imperjalizmem angielskim są bliskie i zgodne. Spodziewamy się, że Rosja w ten tylko sposób pojmie porozumienie z Polską.

Dla Polski, jak już wspomnieliśmy, przyjazd Cziczerina oznacza początek wielkiego dzieła, które będzie największem dla nas po Traktacie Wersalskim. Będzie to traktat sojuszniczy między Polską a Rosją, rzucający trwały pomost między dwoma bratnimi narodami słowiańskimi. Chwila, w której się dokona ten sojusz, będzie ukoronowaniem zwycięstwa obozu, który przekreślił politykę niewolną uzależniania się od Niemiec, a buduje niezależny gmach polityki mocarstwowej Polski związanej porozumieniem z Francją i Rosją przeciw Niemcom. Zdrowa myśl, z mozołem propagowana w narodzie czeka na ostateczny triumf.

Cziczerin, wychowanek uniwersytetu krakowskiego, którego przedstawiciele byli symbolem polityki filoniemieckiej, staje się dziwnym zbiegiem okoliczności dla Polski reprezentantem antyniemieckiego frontu Rosji i przystępuje do realizacji wielkiej misji, kładąc kres próbom powaśnienia Polski z Rosją. Z naszej strony spotyka się ta myśl z serdecznem przyjęciem. Naród polski z niekłamaną radością wita nową erę stosunków polsko-rosyjskich.

Doniosłe oświadczenie Cziczerina.

Tel. wł. **Warszaw, 29. 9.** Pobyt komisarza ludowego do spraw zagranicznych Cziczerina w Warszawie przeobraził się w ewenement politycznych pierwszorzędnego znaczenia. Dość zacytować stanowisko Cziczerina w sprawach, które poruszył w swojem przemówieniu.

W południe korespondent Wasz był przyjęty przez Cziczerina w gmachu poselstwa sowieckiego na konferencji prasowej. Cziczerin oświadczył:

„Przyjazd mój do Warszawy związany jest z tem, że jadę leczyć się do Europy centralnej, ale dotychczas nie wiem dokąd. Jednak przejeżdżając tylko przez Warszawę byłem niezmiernie rad z możności zatrzymania się tu przez kilka dni, dlatego, aby przez bezpośrednie spotkanie się i rozmowy z kierownikami polityki polskiej współdziałać w usunięciu nieporozumień w naszych wzajemnych stosunkach i stworzyć kilka trwałych, niezłomnych punktów zasadniczych dla dalszych rozmów dyplomatycznych, które miałyby za cel trwałe zbliżenie między naszemi państwami.

„Przyjęcie, jakiego doznałem ze strony rządu polskiego i w którem wyraziło się niezwykle przyjazne ustosunkowanie się do mnie, nietylko wywołało u mnie uczucie żywej sympatji, ale okazało się także realnym faktem politycznym. Mogę również wskazać na bardzo przychylne odnoszenie się do mnie i do mego przyjazdu prasy polskiej.

W minionych latach stosunki nasze wykazały stopniową ewolucję w kierunku coraz większego usuwania tych elementów, które nas rozdzielały i coraz większej życzliwości i serdeczności w współżyciu naszych państw.

Wytworzenie trwałej i silnej przyjaźni pomiędzy naszemi państwami nietylko okazało się rzeczą konieczną dla nas samych, ale jeszcze poza tem niezwykle ważkim, niezwykle silnym czynnikiem międzynarodowym. Tak, jak nasz rząd pojmuje ten program zbliżenia się i tak, jak niewątpliwie i rząd polski go pojmuje, nie nosi on charakteru jakiejkolwiek agresywności, skierowanej przeciw komukolwiek. Zbliżenie nasze nietylko nie powinno zwiększać i rozszerzać konfliktów w stosunkach międzynarodowych, ale naodwrót powinno działać uspokajająco, kojąco i uśmierzająco na zagognione stosunki międzynarodowe.

Dostateczne jest popatrzeć się na mapę Europy, aby zrozumieć, jak ogromne znaczenie dla stosunków międzynarodowych posiada położenie, jakie wytworzy się między naszym Związkiem a Polską. O ile konflikty między naszemi państwami odbijają się w sposób decydujący na położenie całej Europy, o tyle mocne zbliżenie się między nami powinno najistotniej wpływać bardzo wydatnie na całą konfigurację międzynarodową sił i stosunków.

Nasze zbliżenie pociągnie za sobą rozwiązanie całego szeregu zagadnień praktycznych, leżących między nami. Za takie zagadnienia należy uważać naprzód całą serię spraw, wypływających z Traktatu Ryskiego. Kwestje te będą jeszcze przedmiotem rokowań szczegółowych pomiędzy nami. Powtóre zaś pozostaje bardzo szeroki zakres zagadnień natury ekonomicznej.

Przyjaźń pomiędzy państwami okazuje się trwałą i niezawodną, kiedy opiera się na ścisłych i bliskich wzajemnych stosunkach gospodarczych. Utwierdzenie naszego własnego gospodarstwa narodowego i rozwój w naszym Związku Sowieckim sił wytwórczych ma w wyniku swoim rozwój stosunków ekonomicznych z Polską.

Nasze obecne wielkie zamówienia w Polsce okażą się oczywiście tylko początkiem stosunków ekonomicznych, które tylko wtedy zostaną należycie rozwinięte kiedy pomiędzy Polską a naszym Związkiem zostanie zawarty układ handlowy. Układem handlowym są objęte i inne zagadnienia ekonomiczne, mające w wielkim stopniu charakter gospodarczy, jak np. mające nastąpić zawarcie umowy kolejowej.

Ale we wszystkich tych kwestjach nasza praca tylko w tym wypadku doprowadzi do pozytywnych rezultatów, kiedy w całej polityce obu państw będzie panowała życzliwość i serdeczność w stosunku do drugiej strony. Dla tego podstawowego zagadnienia, co niewątpliwie wytworzy serdeczny kurs polityczny jednej strony w stosunku do drugiej, nieocenione znaczenie posiadają osobiste wizyty i bezpośrednie zetknięcie się z kierownikami polityki drugiej strony.

Z Polską rozwiązanie tego zagadnienia jest łatwiejsze aniżeli z niektóremi innemi państwami, dlatego, że istotnie i nieubłaganie rozwijające się stosunki naszego państwa z narodami Wschodu opierają się na zasadzie przyznania im prawa wszystkich narodów do narodowego samostanowienia, w najmniejszej mierze nie dotyczą interesów państwa polskiego.

Co się zaś tyczy niektórych powstających wskutek codziennego biegu rzeczy trudności między naszym Związkiem a Polską, to usunięcie tych trudności odtąd będzie łatwe przy dobrej woli i przy stosowaniu przez obie strony życzliwej i przyjaznej linji w postępowaniu ze stroną drugą.

W chwili obecnej, kiedy w całym świecie tyle czyha konfliktów i tyle może wyniknąć i wynika nieprzewidzianych okoliczności wytworzenie trwałej i przyjaznej linji przez każde z naszych obu państw w stosunku do drugiego posiada największe znaczenie dla obu".

„Los von Rom!"

I.

Kiedyś panowały na Śląsku idyliczne stosunki. W głębokim pokoju był po uszy pogrążony kraj cały. Wszyściuteńko rozpływało się w niebiańskiej rozkoszy. Co żyło, kochało się zapamiętale. Śląsk trząsł się i mdlał ze szczęścia.

Mówi wprawdzie złośliwa bajka, że Polak był wtedy bydełkiem roboczem bez praw i znaczenia. Że cnotliwi nauczyciele (niecnotliwych nie było) katowali dzieci za każde słowo polskie. Że księża czuwali nad tem, aby pomimo przyrostu ludności polskiej coraz mniej dzieci chodziło do polskiej spowiedzi. Wrocław jawnymi i tajnymi zarządzeniami ustawicznie zmniejszał liczbę polskich nabożeństw i kazań! Kto z księży do tego ręki nie przyłożył, szedł na wygnanie, aby mu się na piaskach brandenburskich odechciało polskości. Za to kto chciał zrobić karjerę w diecezji wrocławskiej, musiał na wyścigi germanizować. Gorliwi ogłaszali uczone prace na temat jakby najrychlej skończyć z tą hańbą kultury niemieckiej, jaką jest polskość Górnego Śląska. Panny polskie, wstępujące do klasztorów musiały zaraz na wstępie wyrzec się języka polskiego, zwłaszcza w spowiedzi. W Trzebnicy zmuszano siostry do szczególnego zobowiązania się, że będą pracowały dla germanizmu. Siostra czująca po polsku stawała się tem samem „die Pest der Kongregation".

Ale to pewnie bajka, jaką sobie opowiadają nad Bugiem ciemni włościanie. Przecież na Śląsku było szczęście niekłamane. Niemcy, choć zawsze w mniejszości i przeważnie przybysze, byli tu wyłącznymi panami, ciesząc się u rządu i w kościele przywilejami, które im zapewniały zupełną supremację. Rośli liczebnie przez gwałtowną asymilację wzgardzonego elementu słowiańskiego. Stanowisko swe wzmacniali przez protestantyzację kraju.

Był wprawdzie unik, były jęki niewolników, szalała germanizacja. Ale one właściwie stanowiły o legendarnym pokoju i szczęściu Śląska.

II.

Dzisiaj inaczej. Śląsk w żalach nieutulonych. Prasa niemiecka wypisuje łkające treny. Cały świat się rozczula i lituje. Gdzież bowiem pod słońcem kraj tak nieszczęśliwy jak Śląsk polski? Z panów i ciemiężycieli staliśmy się (Niemcy) zwykłymi poddanymi na równi z dawnymi parjasami polskimi. Polak się już asymilować nie chce i poczyna się, o zgrozo! powrót zgermanizowanych do polskości. Czy nasza mniejszość niemiecka, malejąca z dniem każdym, za lat kilka nie utonie w morzu słowiańskiem? Do tego przybywa niesłychany w historji wypadek, że już nawet kościół germanizować tu nie chce. Wyrzeka się tradycyj wrocławskich. Zrywa z praktykami kleru niemieckiego. Zrównał Polaków z Niemcami!

Nie zmniejsza polskich nabożeństw, nie pomnaża niemieckich. Nie chce słyszeć o przywilejach naszej rasy. Chciałby, abyśmy się zaakomodowali do równych warunków, wyrzekając się praw przysługujących panom, zwycięzcom, silniejszym. Nie umie uszanować naszego afektu dla państwa niemieckiego. Śmie mówić o jakichś powinnościach poddanych polskich i każe nam się modlić o pomyślność Polski i jej Prezydenta. Czy to jeszcze wogóle kościół katolicki?

Nieprawda, co za klęska! co za czasy! Szczęśliwi Bytomianie, Gliwiczanie, Raciborzanie, Opolanie! U was to raj. Tam wam z ambony mówią o niemieckiej ojczyźnie. Tam księża w czapkach wojskowych i z żelaznemi krzyżami za chorągwią kriegervereinu maszerują. Wy macie wśród duchowieństwa największych bohaterów sprawy germańskiej. Tam wystarczy, by dwóch zamówionych i kupionych Niemców napisało do Wrocławia, a już się obcina nabożeństwa polskie.

Co za idealne stosunki! Wy nie wiecie, jak wam dobrze. Na klęczkach i brzuszkach popełzalibyśmy tam do waszego raju . . .

Ale! — Któżby tu w Polsce bróździł? Któżby tu brał pieniądze berlińskie? Hm!

Tak, czy owak, tragedja!

III.

Rzymie! Romo! Pamiętasz legję Warusa, wyrznięte w germańskich kniejach? Potomkowie twych zwycięzców żądają, byś na Śląsku Polskim kazała otworzyć bramy świątyń teutońskiej bogini germanizującej. Każesz, by ją wśród dymów kadzidlanych ogłoszono jako jedyne bóstwo dozwolone, przed którem zginać się muszą hardo słowiańskie karki. Każesz, że tylko w germańskim języku czcić ją mają niewolnicze usta i że na jej cześć szczep słowiański wyrzec się musi swej mowy i swych obyczajów. Każesz albo nie? Każesz... co? . . . co? Nie chcesz? . . . Nie?! . . . Na, warte mal, verdammte Bande! Mamy na was sposoby!

IV.

Telefon z Katowic do Rybnika: Hallo! Rybnik! Sie, hören Sie mal, Herr Vertrauensmann! Gotowe wszystko? A więc w imię Germanji do ataku! Tylko ostro i głośno:

Los von Rom!

BK.

Patrjarchat w Rumunji.

(Korespondencja własna).

Bukareszt, wrzesień, 1925.

Wojna a następnie upadek caratu wprowadziły wszędzie głębokie zmiany w ustroju cerkwi prawosłownych. Rumunja pod tym względem nie mogła stanowić wyjątku. W rezultacie wojny przybyło jej szereg prowincji, w których istniały miejscowe cerkwie prawosławne, z nich dwie autokefalne. Ilość prawosławnych w państwie wzrosła do 14 miljonów, liczba zaś diecezji do 18, z czego pięć metropolji.

Od dłuższego już czasu między głównemi frakcjami, na które dzieli się tu prawosławie (dawna cerkiew rumuńska oraz cerkwie Transylwanji, Bukowiny i Besarabji) toczyły się narady dla ułożenia wspólnego statutu i uzgodnienia swych lokalnych różnolitości.

Jednocześnie z tem poruszono myśl utworzenia patrjarchatu rumuńskiego, myśl którego doczekała się urzeczywistnienia na początku bieżącego roku; mianowicie na wniosek ministra Lapedatu parlament uchwalił za zgodą miejscowego Synodu kreowanie tej nowej godności, na którą powołano mgr. Mirona Cristea, dotychczasowego metropolitę prymasa Ugro — Wołoszczyzny.

Ciekawe są pewne szczegóły tej uchwały powziętej „z woli Boga i woli własnych sił narodu"- a będącej wynikiem wzmocnienia prestige'u narodowego i opartej na dążeniu ścisłego połączenia losów państwa i cerkwi. Mianowicie powstanie Patrjarchatu zostało oficjalnie notyfikowane nietylko Watykanowi, ale i miejscowemu metropolicie katolickiemu w Blay — natomiast fakt ten miał miejsce bez uzyskania na to zgody Fanaru — co przeczy uświęconej dotąd w cerkwi prawosławnej tradycji.

Przytem żadna z cerkwi prawosławnych a nawet Fanar nie zaprotestował przeciw temu zmodernizowanniu przez Rumunję odwiecznej procedury, co utrwala tem silniej zasadę swobodnego stanowienia o sobie każdej oddzielnej cerkwi narodowej.

Utworzenie Patrjarchatu w Rumunji ma jednak oprócz tego pewne bardzo głębokie podłoże religijno-ideologiczne. Jest ono bowiem objawem powszechnego dążenia do jedności i war to tu jako dowód przytoczyć słowa mgr. Wisariona Puiu, archireja prawosławnego w Balts: „jest jeden tylko patrjarchat na świecie — pisze on — który posiada wszystkie warunki istnienia: jest nim patrjarchat Rzymski".

P-escu.

Anglja o Polsce i Sowjetach.

Nawiązując do zapowiedniego przyjazdu p. Cziczerina do Warszawy, londyński „Daily Telegraph" pisze dnia 23-go b. m. w wywodach swego współpracownika dyplomatycznego:

— Istnieje pewnego rodzaju tajemnica co do obecnej choroby p. Cziczerina, i rozchodzą się słuchy, iż p. Karachan ma być jego następcą jako moskiewski Komisarz Spraw Zagranicznych. To, że prestige p. Cziczerina zmniejszył się w kołach bolszewickich, jest faktem niezaprzeczalnym. Oskarżony jest on o to, iż nie udało mu się zapobiec wciągnięciu Niemiec do rokowań o pakt, czyli do orbity brytyjskiej, a więc antybolszewickiej. Takie bowiem jest złudzenie Moskwy. Co więcej w Moskwie nie wierzą w powodzenie nowej próby p. Cziczerina, właściwie zwiększenia tego wielkiego i początkowego błędu przez usiłowanie doprowadzenia do jakiegoś rodzaju porozumienia z Polską i Państwami Bałtyckiemi, które, jak twierdzą, zostały rozgoryczone i zaalarmowane odrzuceniem przez Wielką Brytanję Protokółu Genewskiego i odmowy gwarantowania przez nią w pakcie granic wschodnich. Prawdą, iż Polska w chwili zdenerwowania i niepokoju, znajdując się stłoczoną między dwoma potężnymi wrogami, Niemcami i Sowietami i uważając, iż niczego nie może się więcej spodziewać od Zachonich Sprzymierzeńców, może być skłoniona do zgody z Rosją Sowiecką. Jakkolwiek istotna przyjaźń między obu krajami była jednak zawsze nie do pomyślenia.

Może Poska jest zdenerwowana, ale i ta notatka „Daily Telegraph'u", podsuwająca różne myśli na domysł, nie jest pisana w pogodnym nastroju.

Wysłużeni oficerowie w obronie apolityczności armji.

W związku z napaścią jednego z pism na wydane przez ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego rozporządzenie, zakazujące oficerom w czynnej służbie i emerytowanym, noszącym mundury, branie udziału w zjazdach b. wojskowych (z powodu zajść na zjeździe legionistów), zarząd stowarzyszenia oficerów, — przeniesionych w stan spoczynku (emerytów wojskowych), powziął uchwałę, w której między innemi stwierdza, że:

„w odrodzonej Ojczyźnie pieczołowitością i opieką narodu powinien być otoczony jego żołnierz. Wojsko jest ostoją państwowości, rządzi się zasadą w pełnej świadomości, że ono nie należy do żadnej partji politycznej, lecz jest obrońcą jedynie swego narodu, służy i musi służyć Ojczyźnie, broni Jej niezależności i strzeże Jej uświęconych granic. Dlatego też od żołnierza wymaganą jest karność, posłuszeństwo, i pełny szacunek dla władzy. Bez czci, poważania i miłości, najważniejszej spójni, jednoczącej ludzi orężnych, bez dyscypliny ducha, — niema miejsca dla samego wojska.

Jakże wysoce przystępne i zgubne stają się zatem wszelkie wystąpienia żołnierza, obliczone na podrażnienie i zwalczane tego szacunku w podwładnym, dyskredytowanie znaczenia i powagi zwierzchności, które jedynie należy pielęgnować. Żołnierz Polski nie może się solidaryzować z takiemi wystąpieniami i powinien usunąć się stąd, gdzie one mają miejsce, bacząc że obecnością swoją w masie, mundur nie był wzięty za dowód milczącej zgody. Twierdzenie zatem, że „oficerom nie wolno stykać się zdawnymi towarzyszami broni" skwapliwie rzucono w świat przez „Kurjer Poranny" jest twierdzeniem ludzi złej woli.

W poczuciu obowiązku obywatelskiego, emeryci wojskowi, którzy nie stracili łączności z wojskiem, ze stanowczością twierdzą, że obelgi osób wszelkich rang, rzucane publicznie pod adresem przedstawicieli władzy wojskowej, w szczególności Ministra Spraw Wojskowych, — przynoszą największą szkodę przedewszystkiem Armji, i nie mogą być tolerowane przez Społeczeństwo, że sprężysty rozkaz o niedozwolonem w pewnych wypadkach noszeniu munduru i nieuczestniczeniu w niektórych zjazdach, nie tylko nie wywoła zaognienia w stosunkach wojskowych, lecz bardziej jeszcze zacieśni łączące bratnie więzy, bedzie widziany i przyjęty przez serca żołnierskie, jako należne zadośćuczynienia dla munduru, który w imię rygoru wszelkiemi sposobami należy bronić i strzedz przed poniewierką".

Józef Latour, gen. dyw., prezes Stowarzyszenia oficerów przeniesionych w stan spoczynku

LOS UMÓW CZESKO-POLSKICH.

Praga, 28. 9. (CEPS). — Umowa w sprawie prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych i gospodarczych między Polską a Czechosłowacją, została przyjęta przez obie izby spraw zagranicznych parlamentu i znajdzie się niebawem na plenum.

POWRÓT RADICZA DO DAWNEJ ORJENTACJI?

Belgrad, 28. 9. (CEPS). — Prasa serbska jest z Radicza znowu niezadowolona. Nie podobają się jej wystąpienia chorwackiego polityka w Genewie. Osobliwie wiele uwagi zwrócił na siebie fakt, że Radicz w ciągu dyskusji nad referatem Nansena o losie armiańskich uchodźców podjął się obrony interesów sowieckiej Rosji, przyjmując niejako na siebie rolę jej adwokata. Koła oficjalne nie ukrywają swego zdziwienia, że Radicz powołuje się jawnie na stosunki, łączące go z Cziczerinem. Niektórym pismom belgradzkim niepodobają się też wystąpienia Radicza przeciwko rosyjskim emigrantom. Radicz jest bowiem za bezwzględną przymusową repartjacją tych emigrantów do Rosji. Wreszcie wywołały ogólne zdziwienie wystąpienie Radicza z ostrą krytyką rządowych sfer Anglji i Francji.

CZERWONY CAR WĘGIER PRZEBYWAŁ POTAJEMNIE WE WIEDNIU.

Budapeszt 28. IX. (PAT. Wedle doniesienia Pester Lloydu Bela Kuhn pod nazwiskiem Schwarz spędził we Wiedniu czas od 24 do 26 sierpnia i brał udział w kongresie po ukonstytuowaniu się węgierskiej partji komunistycznej. Przy Glockengasse Nr. 6. znajduje się mało odwiedzana biblioteka żydowo-staro-obrzędowców, do której członkowie kongresu komunistycznego poczynając od godziny 9-tej rano schodzili się po jednym i dopiero około 6-tej wieczorem opuszczali salę konferenji. Bela Kuhn prowadził tam trzy dniowe obrady z dawnymi komisarzami Lämdlerem, Alparem, Hirosikiem oraz szeregiem znanych z nazwiska wybitniejszych przemówców komunistycznych.

KONGRES PARTJI KOMUNISTYCZNEJ W PRADZE.

Praga, 28. 9. (CEPS). W dniach 26. do 28. września odbywał się w Pradze zjazd czechosłowackiej partji komunistycznej, na który zgłosiło przyjazd 900 delegatów. W przeciwieństwie zeszłorocznego zjazdu, na którym ścierały się ze sobą dwa prądy, prawicowy i lewicowy, zjazd tegoroczny miał przebieg spokojny ponieważ w ciągu bieżącego roku żywioły, zorjentowane na prawo, w tem ośmiu posłów parlamentarnych, wystąpiły ze stronnictwa, — zaś dr. Szmeral podporządkował się lewicowej większości pragnąc zachować swój wpływ w partji. Przypuszcza się, że wpływ niemieckich i węgierskich komunistów w komitecie wykonawczym partji obecnie już dość znaczny, po zjeździe jeszcze się wzmocni.

PRZED WSTĄPIENIEM NIEZAWISŁYCH SOCJALISTÓW CZESKOSŁOWACKICH DO III. MIĘDZYNARODÓWKI.

Praga, 28. 9. (CEPS). — Równocześnie ze zjazdem czeskosłowackich komunistów odbył się w dniach 27 i 28. bm. w Pradze zjazd partji niezawisłych socjalistów, na którym rozstrzygniętą została sprawa przystąpienia partji do Komunistycznej Międzynarodówki. Partja niezawisłych socjalistów, zorganizowana w swoim czasie przez byłego posła dr. Wronskiego, należącego wówczas do partji czechosłowackich socjalistów, zgłosiła w swoim czasie swe wystąpienie z II. Międzynarodówki. Uchwała dotycząca jej przystąpienia do Międzynarodówki komunistycznej zapadła jednomyślnie.

HANDLOWO-POLITYCZNE PERTRAKTACJE CZECHOSŁOWACJI Z NIEMCAMI.

Praga, 28. 9. (CEPS). — W sobotę rozpoczęły się w Berlinie z układem handlowym, zawartym między Niemcami a Belgją czeskosłowacko-niemieckie rokowania w sprawach cłowych i kontyngentowych. Układem wspomnianym Niemcy przyznają dla towarów belgijskich ulgi celne, które na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania odnosić się będą również do Czechosłowacji. Ponieważ jednak Niemcy przyznały Belgji zarazem pewne kontyngenty celne, rozchodzi się obecnie o rozstrzygnięcie formalności złączonych z przystosowaniem tych kontyngentów również do towarów czeskosłowackich. W kołach poinformowanych twierdzą, że Niemcy są gotowe przyznać Czechosłowacji takie same kontyngenty jak Belgji, tak że pertraktacje ograniczą się prawdopodobnie do uformowania spraw formalnych, a więc ustanowienie przechodów cło wych i t. p.

Charakter powstania Druzów.

(Korespondencja własna)

Paryż, wrzesień 1925 r.

By zrozumieć obecne powstanie Dżebel — Druzów należy koniecznie uwzględnić ich szczególną psychologję i socjalną ewolucję, jaką przeszli w ostatnich latach.

Około 40 lat temu feodalni zwierzchnicy, czyli szejkowie byli właścicielami, a wieśniacy niewiele lepiej się mieli od niewolników. Natomiast obowiązkiem szejków było gościć każdego przybysza, przybyłego czy to w odwiedziny czy za interesem do wieśniaków. Początkiem zmian tego ustroju był związek około sześćdziesięciu przywódców, którzy wznieciii ruch przeciw szejkom. Każdy członek związku zobowiązał się mieć konia, pistolet i strzelbę; kto tego nie posiadał, sprzedał, co miał, by się w potrzebny rynsztunek zaopatrzyć. Rodziny najwybitniejszych szejków uciekły do Damaszku, a Turcja, obawiając się, że powstanie zagrozi i jej panowaniu wysłała ekspedycję dla uśmierzenia buntu. Wtedy przyszło między szejkami a gminem do układu, według którego szejkowie zatrzymali jedną szesnastą do jednej ósmej dotychczasowych posiadłości, a za to zwolniono ich od obowiązku goszczenia obcych Zniesienie tego kosztownego obowiązku przyczyniło się znacznie do polepszenia sytuacji szejków; wielu z nich zwłaszcza z klanu Atrasz, odzyskało dawne prestige i doszło do władzy i kierownictwa.

Podczas wojny Druzowie ciągnęli wielkie zyski z handlu zbożem, a Francuzów dających możność dalszego bogacenia się i obronę przed niespokojnym mahometańskim sąsiadem z niziny Hauran witano bardzo chętnie. Francuzi w wyborze pierwszego delegata wysokiego komisarza okazali wiele taktu, przedstawiciel ich cieszył się ogólną sympatją. Gubernatorem wybrano najbogatszego i najwybitniejszego szejka z klanu Atrasz, emira Selima. Ale po jego śmierci wybuchły rozterki i zgodzono się na gubernatora Francuza, który tak samo jak i pierwszy delegat umiał — pozyskać sobie Druzów.

Dopiero trzeci delegat, jakkolwiek mądrze i energicznie sprawował rządy, naraził sobie niektórych szejków przez zbytnią surowość i otwartość; ci korzystając z jego nieobecności, podnieśli głowy i zażądali jego odwołania.

Właśnie gdy Sułtan Pasza Atrasz na wezwanie władz francuskich udawał się do Sueidy, posłyszał o wydaleniu do Palmiry kilku niesfornych członków swego klanu. Obawiając się pułapki, cofnął się a myśląc, że sytuacja jest rozpaczliwa, stanął, na czele buntu.

Sułtan Atrasz posiada sympatje Druzów. Jest on jednym z nielicznych w swej rodzinie, który nie poniża się do wyzysku podwładnych. Przytem jest doskonałym jeźdźcem i gościnnym gospodarzem. Stąd jego popularność i wielka liczba jego zwolenników.

Stolica Maroka.



Główna ulica Fezu, siedziby sułtana marokańskiego, przeciw któremu zbuntował się szczep riffenów pod wodzą Abd-el-Krima.

Kupiectwo polskie a Targi Gdańskie.

Jak już donosiliśmy, dokonano w tych dniach otwarcie Targów Gdańskich. Dotychczas społeczeństwo polskie ze zrozumiałych powodów bojkotowało tą imprezę. Obecnie niema także przyczyn, któreby wpłynęły na inne stanowisko kupiectwa polskiego wobec Gdańska, ponieważ jego szowinistyczna polityka w zupełności nie uległa zmianie. Wobec tego publikujemy utrzymaną w tym duchu rezolucję Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu z nadzieją, że kupiectwo naszej dzielnicy całkowicie przyzna słuszność stanowiska swych wielkopolskich kolegów.

Rezolucja ta brzmi:

Wobec częstych zapytań ze strony sfer zainteresowanych co do stanowiska kupiectwa do Targów Gdańskich, przypominamy niniejszem rezolucję w tej sprawie Rady Związków Towarzystw Kupieckich Polski Zachodniej, a ogłoszonej w połowie sierpnia br.

Z początku stycznia br. wezwaliśmy kupiectwo Ziem Zachodnich do bezwzględnego bojkotu Targów Gdańskich i to tak przez wystawców, jak i przez kupujących. Wskazywaliśmy wówczas, że tylko gospodarcze sankcje zmuszą Gdańsk do uszanowania naszych praw wynikających z Traktatu Wersalskiego.

Zorganizowane kupiectwo polskie zastosowało się w zupełności do naszego apelu, to też Targi Gdańskie kompletnie chybiły celu, skończyły się poważnemi stratami, a polskich eksponatów i kupujących tym razem nie widziano.

Targi Gdańskie niezrażone fiaskiem krzątają się obecnie około Targów jesiennych. W prasie polskiej ukazują się artykuły reklamowe, zachęcając polskie sfery gospodarcze do obesłania Targów, a nawet apelują do polskich kupców, by licznie przybywali do Gdańska.

Ponieważ polityka szowinistyczna Gdańska w okresie od ostatnich Targów w zupełności nie uległa zmianie, przeciwnie każdy dzień przynosi wiadomości o szykanach Polaków, o popieraniu idei odwetowej Niemiec i rewiji naszych granic, przypominamy kupiectwu nasz apel do bojkotu Targów Gdańskich, i spodziewamy się, że nie znajdzie się polski kupiec i przemysłowiec, któryby na targach czynił zakupy lub wystawiał eksponaty.

Do prasy polskiej apelujemy, by, przez nieprzyjmowanie ogłoszeń Targów Gdańskich zwłaszcza artykułów reklamowych, poparła nasze stanowisko w sprawie bojkotu i w ten sposób pośrednio przyczyniła się do powodzenia targów czysto polskich.

Związek Towarzystw Kupieckich w Poznaniu.

Kto winien!

Gdyby Adam był morowy
i nie słuchał białogłowy,
w raju byśmy dziś siedzieli
i o biedzie nie wiedzieli.
Więc, że tak dziś źle na świecie,
zawdzięczamy to kobiecie!
Ona nam włożyła pęta —
a udaje, że jest święta.
I to mię najbardziej złości,
że żąda jeszcze miłości
mówiąc: życie w raj zamienia! —
Przewrotna bez krzty sumienia!

Har.

„Młoda i dzielna armja polska".

Paryż, 28. 9. (PAT). Przemawiając na inauguracji pomnika poległych w Champanji generał Gouraud ze specjalną czcią wspomniał pierwszy i drugi pułk strzelców polskich, które przelewały krew w bitwie 15 lipca 1918 r. Generał oświadczył, że podczas manewrów polskich miał przyjemność spotkać się z kilku pozostałymi przy życiu uczestnikami tej bitwy, poczem z naciskiem podkreślił silne wrażenie jakie wywarła na nim młoda i dzielna armja polska.

List Poznański.

Poznań, 24 września 1925 r.

Ostatni mój list skończyłem notatka o teatrze, dzisiejszy zaczynam znów od teatrów. Nic w tem dziwnego, bo życie teatru jest wykładnikiem życia kulturalnego miasta, obrazem jego duszy, odbiciem jego przeżyć. Na chlubę Poznania zapisać trzeba, że mimo kryzysu teatralnego, grasującego w całej Polsce (a może w całym świecie, boć i w Rzymie nawet zamknięto operę) utrzymał swój stan posiadania co do teatrów. Więc Wielki, Polski i Nowy tak, jak było w ubiegłym sezonie. Zmiany jednak poważne zanotować musimy w składzie osobowym naszych teatrów. O zmianach w Operze już donosiłem; dziś chciałem tylko nadmienić, że zapowiedziana „Halka" dotąd nie ujrzała światła ramp teatralnych, bo dyrektor Sterniez, wróciwszy z wakacyjnych wywczasów, wstrzymał jej wystawienie i kazał dzień w dzień grać ograne w ubiegłym sezonie operetki, posługując sie oddana chętnie do dyspozycji Opery przez władze wojskowe orkiestrą 57 pułku piechoty. W ten sposób upor członków orkiestry Teatru Wielkiego został sparaliżowany i nie dopuszczono do zastoju i do związanych z tem strat materjalnych. Dzięki skutecznym usiłowaniom dyr. Sternicza, zmierzając, ku doprowadzeniu do zgody z orkiestrą, udało się skłonić „zbuntowanych muzyków", którzy w międzyczasie „koncertowali" w kawiarni „Esplanada", do podpisania kontraktów i powrotu do pracy na normalnych warunkach. W ten sposób można będzie otworzyć właściwy sezon w Operze i tradycyjna „Halka" pójdzie na pierwszy ogień. Nie wiemy jednak, czy młodziutka sopranistka p. Fedyczkowska potrafi na swych barkach udźwignąć cały ciężar repertuaru. Wprawdzie chodzą pogłoski, że w tym sezonie częściej będziemy mieli sposobność słyszeć panią Jadwigę Dębicką-Stermiczowa.

Powinna również Dyrekcja poczynić starania, aby zatrzymać u nas p. Marynowiczówne, która jako sopran dramatyczny ogromne zdobyła sobie w ostatnim sezonie uznanie. Panna Marynowiczówna przed kilku właśnie dniami stanęła na kobiercu ślubnym z p. Józefem Madeją, znanym i cenionym oboistą orkiestry teatralnej. Jeśli więc orkiestra (a z nią i p. Madeja) wraca do Teatru Wielkiego, nie powinno być rzecza trudną odzyskać dłań p. Marynowiczównę. Dyrekcja oper ma piękne plany, że wspomnimy tylko Zygfryda Wagnera, Dalibera Smetany, Pomstę Jontkową Walewskiego, Hrabinę Moniuszki i wiele innych, ale najlepsze chęci dyrektora nie pomogą, gdy nie znajdzie w swym zespole odpowiednich wykonawców, a zwłaszcza co do głosów żeńskich obecny zespół nasz jest bardzo a bardzo ubogi.

Zespoły obu Teatrów dramatycznych znów poniosły poważne straty na rzecz naturalnie teatrów warszawskich. Mimo bowiem, że na ostatnim zjeździe reprezentantów miast, prowadzących teatry we własnym zarządzie, zgodnie ustalono, że miasta nie będą miedzy soba konkurować gażami, że nie będą sobie „wyłapywać" lepszych aktorów, necąc ich wyższemi gażami, mimo to w różnych miastach prowincjonalnych zjawili się wysłannicy warszawscy i poza plecami miast i dyrekcji zaangażowali wiele wybitnych sił. W ten sposób odchodzą z Teatru Polskiego Stoma, Noskowski i Boelke, artyści wyrobieni i wróżący bardzo dobre nadzieje z Teatru Nowego zaś odchodza Buszyński z żoną Grylawska, Woskowski, Trojanowski artyści bardzo sympatyczni i cieszący się wielką sympatję u publiczności.

Wielką sensacją dla publiczności teatralnej jest niezaangażowanie p. Arkawin do Teatru Polskiego, z czego skorzystał Teatr Nowy, angażując ją skwapliwie i pozyskując w niej podporę poważnego i komedjowego repertuaru. Pani Arkawin padła ofiarą intryg zakulisowych i polityki personalnej Dyrekcji Teatru Polskiego, która usuwa wybitne talenty aktorskie kobiece z drogi artystce bardzo w dyrekcji wpływowej, a nie chcącej za nie ustąpić, lecz wbrew głosom krytyki i publiczności kurczowo trzymającej się „młodego" repertuaru.

W związku z nowym sezonem mówi się na ucho o planowanej reorganizacji Miejskiej Komisji Teatralnej, ale wobec zbliżających się nowych wyborów do Rady Miejskiej (ojcowie miasta, drżyjcie o swe radzieckie fotele!) radzimy pozostawić troskę o wszelkie reorganizacje nowym wybrańcom poznańskiego ludu.

Bardzo dobrą i chwalebną inicjatywę podjął proboszcz parafji łazarskiej ks. kanonik Maliński. Oto wobec zaniepokojenia społeczeństwa z powodu obniżenia się kursu złotego i wywołanego tem wycofania kapitałów z banków i spółdzielni, zwołał w swem mieszkaniu liczniejsze zebranie obywateli z dzielnicy św. Łazarza, na którem przekonano się po jasnych wywodach kilku zaproszonych fachowców, że niema powodu do paniki, do wycofania wkładów z instytucyj finansowych, przeciwnie, że przez takie nierozumne postępowanie zwiększa się tylko zamęt pieniężny i szerzy niepotrzebny popłoch. Aby wpłynąć na szersze masy, postanowiono w najbliższą niedziele (27 września) po ukończeniu głównego nabożeństwa powtórzyć te wywody w ogrodzie, znajdującym się przy kościele. Spodziewamy się, że rzucona przez Czcigodnego Księdza Proboszcza myśl natrafi na urodzajną glebę i przyczyni się do uspokojenia ludności bałamuconej przez nieuczciwych aferzystów, chcących łowić ryby w mętnej wodzie. Bardzo byłoby pożądane, aby także w innych parafjach i to w całem państwie pomysł ks. kan. Malińskiego znalazł naśladowców; z pewnością ludność chrześcijańska wierzy raczej swym duchownym przewodnikom, niż pejsatym finansistom, dybiącym na zgubę złotego i Polski.

Sezon odczytowy rozpoczął się. Poza odczytami szumnie reklamowanego ks. Oraczewskiego pod sensacyjnym tytułem „Jak zdobyć powodzenie w życiu" mamy do zanotowania przyjazd do Poznania Marji Rodziwiczówny, która obecnością swą i żywem słowem uświetni wieczór urzędowy z inicjatywy Towarzystwa Pań Miłosierdzia parafji św. Marcińskiej na rzecz funduszów przebudowy kościoła św. Marcina. Wieczór ten ze względu na osobę Czcigodnej autorki „Dewajtisa" i „Strasznego Dziadunia" budzi zrozumiałe w całem mieście zainteresowanie zwłaszcza, że Rodziewiczówna przybywa do naszego miasta po raz pierwszy. Niewątpliwie przywita Poznań gorąco tę, która całe życie głosiła słowem i czynem hasło twardego przy ojczystym zagonie, hasło, które Wielkopolska tak pięknie umiała wprowadzać w życie.

Idem.

Kronika Krakowska.

Teatr Słowackiego.

Wtorek: „Sułkowski".

Repertuar Krak. Operetki Nowości.

Wtorek: „Sybilla".

Repertuar Kinoteatrów Krakowskich.

Reduta: „Potęga Morza".
Uciecha: „Prawo Oceanu".
Promień: „Błazen z miłości".
Warszawa: „Ukas, Czerwonoskóry Bohater".
Wanda: „Nie igraj z miłością".

—o—

Operetka Nowości Rajska. Dziś we wtorek poraz ostatni „Sybilla", która powtóroną zostanie sobotę i niedzielę po poł. po cenach żniżonych. — We środę po raz ostatni w tym sezonie „Hrabina Marica". — Od soboty rozpoczyna się **„Cykl nowości".** Wszystkie wznowienia ustępują miejsce najnowszym operetkom tego sezonu, które po porządku grane będą na scenie „Nowości". — Na inauguracyjne przedstawienie wystawia Dyrekcja senzacyjną nowość „Rewanż" z muzyką Oskara Jaschy. — Bogata zupełnie nowa wystawa. — Operetka ta grana obecnie we Wiedniu i Berlinie, grana będzie w Polsce poraz pierwszy w Krakowie.

Zmarli: Z Mierosławskich Janina Wagowa, lat 33, żona urzędnika P. K. O., zmarła 25. b. m. Pogrzeb 29. bm. o godz. 4-tej po poł. z kaplicy cmentarnej. — Z Wolskich Marja Sochoniowa, żona rymarza, lat 38, zmarła 25 b. m. Pogrzeb 29. bm. z kaplicy cmentarnej. — Roman Foltański, obywatel ziemski, obywatel miasta Krakowa i prokurator sądu powiatowego ze Śiemieniu, lat 73, zmarł 25. bm. Pogrzeb odbył się 28. bm. — Idzi Futro, tercjan gimnazjum Sw. Anny, lat 58, zmarł 25. bm. Pogrzeb odbył się 28. b. m.

—o—

Ukończone prace nawierzchniowe w mieście. W roku bieżącym budownictwo miejskie oddz. B. rozpoczęło i ukończyło następujące prace nawierzchniowe: Wybudowano chodniki w ulicach: Szlak, Pedzichów, Aleji Mickiewicza koło Instytutu weter., w ul. Smoleńsk od ul. Felicjanek do ul. Retoryka, dalej krawężnik naokoło plant Dietlowskich oraz chodnik ziemny między ul. Wielopole a św. Sebastajana. — Zrekonstruowano drogi szoszowe w ul. Prądnickiej, Ks. Józefa, św. Bronisławy i na Kopiec Kościuszki, Piastowskiej od ul. Król. Jadwigi do mostu na Rudawie, na placu Mątejki, w ul. Warszawskiej od placu Matejki do ul. Montelupich, w ul. Montelupich, Aleji Mickiewicza od Karmelickiej do Czarnowiejskiej i Aleji Słowackiego od ul. Kamiennej do Łobzowskiej.

W kablach i przewodach gazowych i wodociągowych wykonano robót łącznie na 30 klm. — Przebudowano gruntownie most w Aleji Słowackiego na Młynówce, wykonano rekonstrukcje ul. Wielickiej i Zabłocie, wymieniono obustronnie chodniki drewniane na moście dębnickim, oraz przebudowano w całości most na Wildze przy ul. Barskiej i Kobierzyńskiej. — Na gruntach pofortecznych za ul. Karmelicką ukończono roboty we wszystkich ulicach jak również ukończono budowę nawierzchni placu targowego za ul. Długą.

Oddział drogowy Bud. m. B. zatrudnia 367 robotników, 85 furmanek i 16 brukarzy.

Budowa i rekonstrukcja ulic. Obecnie Bud. m. Oddz. B. przeprowadza rekonstrukcję ulicy św. Wawrzyńca, Aleji Słowackiego między ul. Karmelicką a Lenartowicza, gdzie również buduje się chodnik betonowy, ulicy Kaź. Wielkiego, Czarnowiejskiej, Dietlowskiej na przestrzeni od Starowiślnej do gmachu P. K. O., ul. Wielopole, Grzegórzeckiej, ul. Czarnej w dz. 22., ul. Łagiewnickiej, Bonarka, ul. Kopernika na przestrzeni od kliniki okulistycznej do ul. Blich i ul. T. Kościuszki. — Bud. m. pod teatrem im Słowackiego usuwa stary chodnik z płytek kamionkowych, zastępując go chodnikiem z bazaltoidu. — W ul. Jagiellońskiej wykonuje chodnik z płyt betonowych oraz taki sam chodnik w ul. Warszauera. — Wszystkie te roboty winny były być przeprowadzone podczas feryj wakacyjnych, a nie obecnie w jesiennym sezonie, po powrocie mieszkańców z letnisk i po wzmożeniu ruchu ulicznego.

Stan chorób zakaźnych w Krakowie. W czasie od 20—26-go bm. przedstawia się jak następuje: na szkarlatynę zachorowało 12 osób, na dyfterję 3, dur brzuszny 3, czerwonkę 2, malarja 1, odrę 10, gruźlicę 3, różę 2, koklusz 3.

Komisarz rządu na m. Kraków w towarzystwie radcy miejskiego dra Zabawskiego wyjechał do Warszawy w sprawach miejskich.

Targowisko na konie będzie na Zabłociu. W ub. tygodniu zwiedziła plac przy ul. Zabłocie w Podgórzu komisja magistracka celem złustrowania nowego placu na targowisko na konie. Plac ten uznała komisja jako nadający się pod każdym względem na powyższy cel. Budownictwo miejskie opracowuje obecnie odpowiedni plan i kosztorys urządzenia targowiska.

Co dzień niesie?

WRZESIEN **29** **Wtorek**	Michała Arch. Słońce: W. 5.38 Z. 17.92 Księżyc: W. 4.29 Z. 2.52

W sprawie zabezpieczenia Krakowa przed powodzią.

Komisarz rządu na miasto Kraków interwenjował u ministra Rypczyńskiego w sprawe zabezpieczenia miasta przed powodzią i uzyskania odpowiednich środków budżetowych na rok 1926, na który wstawił do budżetu minister robót publicznych 250.000 zł. Ogólne koszta zabezpieczenia miasta Krakowa przed powodzią według obliczeń wyniosą kwotę 14 miljonów złotych. Dalej czyniono starania o uzyskanie poważnejszych dotacyj celem ukończenia robót przeciwpowodziowych w okresie następnych kilku lat, Minister Rybczyński przyrzekł, że w pierwszych dniach października przybędzi edo Krakowa celem przekonania się na miejscu, które budowle ochronne uznać należy za najbardziej konieczne, i że poczyni starania o dalsze środki na kontynuowanie robót w szybszym niż dotychczas tempie.

Miasto w którem rozstrzygną się losy Europy.



Lucerna, piękne miasto Szwajcarji, które w najbliższym czasie gościć będzie konferencję ministrów spraw zagranicznych w sprawie zachodniego i wschodniego paktu bezpieczeństwa.

Kradzież z włamaniem. Józef Chodorowski, zamieszkały przy ul. Jabłonowskiej 24 zgłosił, że onegdaj w nocy włamali się nieznani sprawcy do gabilotki przy ul. Karmelickiej 15 i skradli talerz mosiężny, 2 flakony mosiężne, lampę mosiężną, popielniczkę, 2 kubki mosiężne i kilka podobnych przedmiotów. Wartość wynosi 150 złotych.

Lista sędziów przysięgłych na 5-tą kadencję w Krakowie. W krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na 5-tą kadencję w obecności prezesa Sądu Belza, S. S. O. Hubaczka i S. S. O. Droździkowskiego, prokuratora Stelbora i delegata Izby Adwokackiej Dr. Landy. Jako głównych sędziów wylosowano: Stanisław Gierowski, właściciel realności, Z. Bogatyński, urzędnik Tow. Wzaj. Ubezpieczeń, Aleksander Chotzner, kupiec, R. Dryller, właściciel realności, Kajetan Dudzik, tapicer, H. Frenkiel, właściciel realności, A. Frycz, właściciel realności, M. Gutter, M. Hanicki, dyrektor towarzystwa naftowego, A. Hajdziński, właściciel realności, K. Jachimowicz, T. Zukowski, właściciel księgarni, Stefan Janicki, kupiec, Z. Józefczyk, urzędnik Kasy Oszczędności m. Krakowa, W. Kuposten, restaurator, D. Kołodziejczyk, właściciel realności, A. Kondolewicz, urzędnik Tow. Ubezpieczeń, A. Konopka, prezes ziemian, L. Lewkowicz, artysta — malrz. M. Łobuziński, architekt, E. Małachowski, właściciel realności, A. Michalski, urzędnik, Stefan Mikulski, agent handlowy, F. Molenda, urzędnik banku, M. Nass, właściciel realności, E. Nelken, urzędnik, E. Morek, aptekarz, N. Perlberger, przemysłowiec, K. Podgórski, młynarz, A. Steciak, kupiec, F. Schiffer, urzędnik, K. Szaszkiewicz, ziemianin, Władysław Szynkarski, urzędnik, Fryderyk Suliński, urzędnik, Michał Targosz, właściciel realności, W. Wurm, właściciel realności. Zastępcami zostali: Franc. Balcer, rzeźnik, E. Bednarski, zegarmistrz, E. Stelmach, E. Eisental, kupiec, E. Królikowski, właściciel realności, T. Laszkiewicz, malarz, Franc. Magiera, piekarz, Karol Romanowski, właściciel realności, Franc. Stankiewicz, murarz. Następna kadencja rozpocznie się 19-go listopada rb.

Izba skarbowa przeprowadza się do nowego gmachu. Wczoraj przeprowadziła się do nowego budynku Izby Skarbowej przy ul. Krupniczej ewidencja katastru gruntowego, opróżniając II-e piętro kamienicy przy ul. Szujskich 1. W przyszłym tygodniu nastąpi przeprowadzenie Izby Skarbowej z zakładu Helclów do nowego budynku. W budynku tym mają znaleźć pomieszczenie także inspektoraty.

Nowe stanowisko dla służących poszukujących zajęcia. Komisarjat Policji Państwowej na m. Kraków w porozumieniu z władzami wyznaczył z dniem 1-ym października rb. nowe miejsce dla sług poszukujących zajęcia. Miejsce to znajdować sie będzie na ul. Podzamcze przed biurem pośrednictwa pracy. Tem samem komisarjat uchylił dawne zezwolenie zbierania się sług w Rynku Głównym pod pomnikiem Mickiewicza.

Staruszka przejechana przez furę. Wczoraj o godz. 3. po poł. zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Zwierzyniecką, gdzie Katarzyna Motyka, lat 62, stróżka domu, została przejechana przez furę z piaskiem. Lekary pogotowia stwierdził u staruszki złamanie kilka żeber oraz ranę na głowie, wobec czego zarządził przywiezienia staruszki do szpitalu Św. Łazarza.

Chrzanów. (S. K. S. „Korona" Kraków — „Sokół" Chrzanów). W dniu 20. b. m. rozegrała Korona powyższe zawody w Chrzanowie występując z kilkoma graczami z rezerwy. Mając cały czas silną przewagę, pokazała Korona grę kombinacyjną i tylko dzięki wspaniałej gry bramkarza, wyszedł „Sokół" z nieznaczną porażką 3:1 (1:1). — Najlepsi z Korony Maślanka, Karcz i J. Królikowski.

Kronika Śląska.

Repertuar Teatru Polskiego.

Wtorek, 29. 9. „Halka".
Środa, 30. 9. „Spadkobierca".
Czwartek, 1. 10. o godz. 2,30 po poł. „Judasz" — przedstawienie dla młodzieży szkolnej
Czwartek, 1. 10. o godz. 7,30 „Mazepa", opera **Minchejmera** — premjera.
Piątek, 2. 10., przedstawienie niemieckie.
Sobota, 3. 10., o godz. o godz. 2,30 po poł. „Judasz" — przedstawienie dla młodzieży szkol.
Sobota, 3. 10. o godz. 7,30 wiecz. „Mazepa"

—o—

Teatr Polski w Bielsku.

W piątek, dnia 2. października o godz. 7-ej wieczorem przedstawienie „Mazepy", opery Minchejmera w Bielsku, teatr miejski.

—o—

HALKA

Opera w 4 aktach.
STANISŁAWA MONIUSZKI.
Kapelmistrz: dyr. Zdzisław Górzyński.

Całe morze atramentu wypisano już w Katowicach o „Halce". Prawie w każdym sezonie czuła się dyrekcja w obowiązku wystawienia tej narodowej opery. Dlatego też nie będę nic pisać o samem dziele, które ujrzało światło brukietów przed właściwą inauguracją sezonu operowego. Pozostaje więc tylko ocena wystawy i wykonania.

Na samym wstępie muszę z radością stwierdzić, że talent dyrygencki Górzyńskiego jest w pełni rozkwitu. Od uwertury aż po ostatnie takty prowadził „Halkę" wrodzoną swadą muzyczną, wyczuwając wszystkie subtelności i dramatyczne momenty. Orkiestra brzmiała doskonale, trzymana w ryzach batuty tego wysoce utalentowanego artysty.

Zamorska (Halka) szlachetny sopran o pełnem brzmieniu, zwłaszcza w górnym rejestrze wykonała partję Halki bardzo muzykalnie, a zwłaszcza ustępy dramatyczne były podkreślone wprost świetnie. Ze względu na wykonanie całości musimy darować uroczej śpiewaczce małą korekturę (nawiasem mówiąc wcale udatną) arji „Gdyby rannem słonkiem . . ." Również i małe nieporozumienie między Halką i Januszem (dnet w 1 akcie) wynikłe z nastroju premjerowego Zamorskiej, zostało mistrzowsko pokryte czarodziejską batutą dyr. Górzyńskiego.

Dobrze zarekomendał się Drabik (Jontek) swoim nawskroś lirycznym tenorem z odśpiewaniem arji „Szumią jodły . . ." wycisnął niejedną łezkę z oczek na dobrych słuchaczek i wywołał burzliwe okłaski całej widowni.

Bohaterem wieczoru był Dolnicki (Janusz), który bajecznymi warunkami zewnętrznymi, doskonałą grą i o cudownem brzmieniu barytonem lirycznym zdobył wstępnym bojem publiczność. Pochlebne wieści, jakie dochodziły mnie o tym znakomitym artyście z Poznania i Lwowa, znalazły w zupełności swoje potwierdzenie na wczorajszem przedstawieniu.

Z prawdziwem zadowoleniem powitaliśmy naszego dawnego znajomego Mazanka w roli Stolnika, która jak zawsze wykonał z należytą godnością.

Partja Zofi w interpretacji Lewickiej tak była zdławiona przez tremę, że nie chcąc zrażać młodej artystki wstrzymuję się od szczegółowej oceny i czekam na spokojniejsze występy.

Balet w szczęśliwych pomysłach Morawskiego okazał się w wykonaniu słabszym, zwłaszcza w mazurze brak było tężyzny staropolskiej.

Potężne wrażenie wywarł polonez odtańczony przez cały zespół dramatyczny. Prowadził go prezes filji Związku Artystów Scen Polskich Gliński z zasłużoną artystką p. Kliszewską. Należy podkreślić z uznaniem, że kierownictwo teatru wskrzesiło na naszej scenie piękną tradycję kiedyto ś. p. mistrz Bolesław Leszczyński prowadził przed laty poloneza w „Halce".

Wnosząc z pierwszego występu można stwierdzić, że tak pięknych głosów jak w nowo skompletowanym chórze nie ma na wielu scenach operowych.

Słynny śpiew w trzecim akcie „po nieszporach przy niedzieli" został zaśpiewany koncertowo. Takiego piana dawno nie słyszałem.

Na koniec należy złożyć uznanie kierownikowi opery dyr. Górzyńskiemu, który energicznie z wielkiem znawstwem zorganizował operę będącą jedną z pierwszych w Polsce.

Jan Procner.

TAKŻE „GWARANCJA".



—Pracowałem nad tym wynalazkiem tak, że straciłem nad nim wszystkie włosy na głowie, lecz za to obecnie mogę panom zaofiarować taki środek na porost włosów, że za skuteczność jego mogę gwarantować!

Pele Mele Paris.

Katowice. (Ze statystyki bezrobocia). W okresie od 7.—13. bm. w powiecie i mieście Katowice z ustawowej akcji zasiłkowej korzystało 4208 bezrobotnych, w tem mężczyzn 3491, kobiet 717. Wypłacono 41.791 zł. 81 gr.; z akcji doraźnej korzystało 6554 bezrob., w tem mężczyzn 5158, kobiet 1396. Wypłacono 61.134 złotych 12 gr. (m).

Katowice. (Nowy inspektor pożarniczy Woj. Śląskiego). Związek Straży Pożarnych, Woj. Śląskiego powołał na stanowisko inspektora pożarniczego Woj. Śląskiego p. Bolesława Pachelskiego z Katowic (Plac Wolności 2). Jest to krok do dalszego spolszczenia stosunków w pożarnictwie. (m).

Katowice. (Otwarcie Instytutu Muzycznego) w Katowicach, pod dyr. Stef. Stoińskiego, wywołało w świecie muzycznym Polski żywe zainteresowanie a cały szereg najpoważniejszych instytucji przesłał słowa życzenia dając wyraz radości nad budząc. się życiem muzycznem Stolicy Zagłębia węglowego. Wskrzeszenie opery oraz otwarcie Instytutu Muzycznego uważa się jako objawy rokujące na przyszłość jaknajlepsze owoce. Szczególnie dr. H. Opieński, dyrektor Państwowego Konserwatorjum w Poznaniu oraz kompozytor **Feliks Nowowiejski** twórca op. „Legenda Morza" i sławnego oratorjum „Quo Vadis", przyrzekają pomoc nowej tej placówce, której w dowód życzliwości przesłali do bibljoteki kilka cennych autografów oraz pięknie wykonane podobizny własne z dedykacją i życzeniem.

Katowice. (Esperanto). Od 1. października odbędzie się nowy kurs języka „Esperanto" dla mówiących po polsku w szkole przy ulicy Stawowej pokój 17. Nowe kursy będą się odbywa ćtakż w Król. Hucie, Roździeniu-Szopienicach i Brynowie.
rębacz H. Gabarz.

Katowice. (Nieszczęśliwy wypadek). Samochód osobowy S. L. 2082 przejechał 8-letniego Em. Mrożyka. Chłopiec odniósł tak poważne okaleczenia, że musiano go odwieźć do lecznicy.

Katowice. (Zasądzenie podpalacza). Przed tutejszą izbą karną odpowiadał Karol Bogacki z Paruszowca. Akt oskarżenia zarzucił mu podpalenie. Bogacki twierdził do końca rozprawy, że jest niewinny. Sąd skazał oskarżonego na półtora roku ciężkiego więzienia.

Katowice. (Wypadek samochodowy). Na drodze w pobliżu Mikołowa uderzył o drzewo drożne zamochód „S. L." 2102. Wskutek uderzenia o drzewo pękł zbiornik benzenowy. Wybuch benzyny spowodował spalenie tylnej części samochodu. Od płomieni zajęło się ubranie żony kupca Fr. Matuli z Katowic. Matula zerwał z żony palące się części ubrania, następnie odwiózł ją do lecznicy. Samochodem kierował właściciel.

Katowice. (Zmyślona zbrodnia). Zamieszkały w Gliwicach pewien kandydat medecyny uwiadomił policję, że zamordował swoją matkę, zamieszkałą w Katowicach przy ulicy Słowackiego. Dochodzenia policji wykazały, że matka żyje i cieszy się dobrem zdrowiem. Syn jej uczynił swe zeznanie zapewne w chwili napadu zamroczenia umysłu.

Bogucice. (Los górnika). Na kopalni Ferdynanda został zabity przez wybuch naboju

Bańgów. (Kradzież). Ubiegłej nocy włamał się złodziej do mieszkania wdowy Oreskowej i skradł znaczny zapas bielizny i kilka ubrań ogólnej wartości 1836 zł.

Prof. Jan Michał Rozwadowski prezesem Polskiej Akademji Umiejętności.

Wczoraj o godzinie 9 rano odbyło się w kościele marjackim w Krakowie żałobne nabożeństwo za duszę śp. Kaz. Morawskiego, prezesa Polskiej Akademji Umiejętności. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz z wojewodą Kowalikowskim na czele, członkowie P. A. U., Senat Akademicki U. J. i młodzież uniwersytecka.

Po nabożeńtwie w gmachu P. A. U. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Akademji na którem dokonano wyboru prezesa. W. Walnem zgromadzeniu wzięli udział prócz członków miejscowych następujący członkowie zamiejscowi: z Warszawy: prof. Kochanowski, prof. Beaudoin de Courtenay, prof. Żurawski, prof. Morozewicz, prof. Mączyński, prof. Sierpiński i prof. Zawidzki, z Poznania: prof. Cwikliński; z Wilna: prof. Witkowski, prof. Abraham, prof. Bryza i prof. Biliński, z Puław: prof. Godlewski sen., i prof. Jan Dybowski.

Prezesem Polskiej Akademji Umiejętności wybrany został dotychczasowy jej wiceprezes prof. dr. Jan Michał Rozwadowski. Na opróżnione po nim stanowisko wiceprezesa wybrany zostanie przez Wydział Akad. w najbliższym czasie nowy wiceprezes z pośród dyrektorów poszczególnych wydziałów: wybór rozstrzygnie sie między rektorem Kostaneckim a dyr. Tomkowiczem.

*

Nowy prezes Polskiej Akademji Umiejętności Prof. Dr. Jan Michał Rozwadowski urodził się dnia 7-go grudnia 1867 w Czarnej (Małopolska). Studja gimnazjalne i uniwersyteckie odbył w Krakowie w latach 1878—89, gdzie też w roku 1891 uzyskał stopień doktora filozofji. Dalsze studja odbywał w Lipsku i Gryfji. W roku 1897 habilitował się w Uniwersytecie Jagiellońskim jako docent językoznawstwa indoeuropejskiego a w roku 1899 mianowany został nadzwyczajnym profesorem, zaś kilka lat potem profesorem zwyczajnym tego uniwersytetu. Ogłosił drukiem cały szereg dzieł z zakresu swych przedmiotów, w języku polskim, niemieckim, francuskim i czeskim oraz po łacinie. W roku 1903 dnia 11-go maja został członkiem korespondentem Pol. Akad. Umiejętności, w roku 1908 dnia 15-go maja członkiem czynnym Polskiej Akademji Umiejętności. Prezes Rozwadowski jest członkiem szeregu Akademji zagranicznych.

Mysłowice. (Ze statystyki bezrobocia). W okresie od 17 do 23 bm. przypuszczalna liczba bezrobotnych w obwodzie mysłowickim wynosiła 2202, zarejestrowano zaś 2050. Do pracy wysłano 152, zapośredniczono w 127 wypadkach pozostaje wolnych miejsc 3. Wsparcie pobiera według akcji normalnej 767, według państwowej akcji doraźnej 189, według rozporządzeń niemieckich 28, według akcji wojewódzkiej doraźnej 47. Do Francji nie wysłano nikogo. Miasto zatrudnia obecnie przy budowie Centralnej targowicy i domu magistrackiego 238 bezrobotnych. (m).

Mysłowice. (Domki „Zachęty"). Jeden z domków otrzymał już rusztowanie dachowe, pięć domków prawie że dociągnięto do linji dachu, jeden do linji pierwszego piętra. Ósmy domek stanie tam, gdzie teraz znajduje się jeszcze reszta stawu, który należy osuszyć. Można spodziewać się, że w ciągu miesiąca siedem domków otrzyma dachy. (m).

Mysłowice. (Dom Magistratu). Prace budowlane przy domu Magistratu idą dość szybko. W tych dniach zaczęto budowę czwartego piętra. Dom będzie posiadać ładny wygląd in znaczne rozmiary. (m)

Mysłowice. (Znowu o doręczanie poczty). Z gimnazjum mysłowickiego powtórnie otrzymujemy skargi na doręczanie poczty. Po pierwszej notatce sytuacja zmieniła się o tyle, że obecnie listy i gazety przynoszone są do gimnazjum tuż przed godz. 12 w południe, t. zn. jeszcze później. Jeśli zważy się, że przed godziną 12 część nauczycielstwa kończy zajęcie i wychodzi z gmachu; że wśród listów mogą być czasem korespondencje pilne — wyda się niezbędnem znacznie wcześniejsze doręczanie poczty.

Spodziewamy się, że naczelnictwo poczty w Mysłowicach weźmie to pod uwagę. (m).

Mysłowice. (Ponowne oświetlenie ulicy). Na ulicy przylegającej do gimnazjum i szpitala, stanowiącej bocznicę ul. Mikołowskiej, zaprowadzono swego czasu oświetlenie elektryczne. Jakieś złe ręce porozbijały lampki i klosze tak, że ulica utonęła w ciemnościach. Obecnie ponownie przeprowadzane są prace w celu oświetlania ulicy. (m).

Mysłowice. (Krycie gmachu oddz. rachunkowego Dyr. Ceł). Gmach wspomnianego oddziału, mieszczący się przy ulicy Dworcowej, pokrywany jest obecnie nową blachą i odnawiany od góry.

Mysłowice. (Rozdzielanie odzieży pomiędzy bezrobotnych). Od paru dni trwa rozdzielanie odzieży, dostarczonej gminom dla ludności najuboższej i bezrobotnej. Przydział dla Mysłowic wynosi 40 bluz, 36 par spodni, 18 płaszczy, 18 par kamaszy, 6 par butów i 6 par owijaków. Razem dla 124 osób. (m).

Brzezinka. (Pożar stodoły). Onegdaj spaliła się tutaj stodoła Fronsa. Szkoda wynosi 3000 zł.

Siemianowice. (Utonięcie). 10-letni uczeń szkolny Emanuel Beldzik bawił się nad brzegiem tutejszego stawu. Nagle wpadł do stawu i utonął.

Król. Huta. (Kradzież roweru). Z sieni obok kasy sądowej skradł nieznany złodziej rower na szkodę Romana Kapny z Brzezinki.

Świętochłowice. (Napad rabunkowy). Na drodze za Świętochłowicami napadli bandyci na W. Bralicha z Nowego Bytomia. Napastnicy zdarli z swej ofiary płaszcz i kapelusz. Gdy zażądali także ubrania, napadnięty zbiegł.

Lipiny. (Śmiertelny wypadek). Kierownik biura rachukowego Otom Szczędzina zeskoczył z ciężarowego samochodu podczas jazdy, przyczem wpadł pod koła. Nieszczęśliwy zmarł na miejsce. Zwłoki odstawiono do lecznicy.

Pszczyna. (Pożar). W zabudowaniach Jana Piórka w Starej Wsi wybuchł pożar. Dom spłonął razem z stojącą opodal stodołą. Pożar wybuchł wskutek wadliwego komina.

Dzieckowice. (Pogrzeb policjanta). W niedzielę o godzinie 3 popołudniu odbył się pogrzeb postrzelonego omyłkowo w Brzezince posterunkowego ś. p. Pyrczka. W pogrzebie wzięło udział całe społeczeństwo miejscowe, organizacje ze sztandarami (5), i 2 orkiestry. Nad trumną tragicznie zmarłego przemówił proboszcz miejscowy ks. Winkler. (m)

Goczałkowice Dolne. (Nieszczęśliwy wypadek). Samochód „Śl. 2762" przejechał 3 letniego Jana Fijołę. Chłopak odniósł tak poważne okaleczenia, że musiano go odstawić do lecznicy w Pszczynie.

Orzesze. (Kradzież roweru). Niewyśledzony dotąd sprawę skradł rower marki „Schladitz" na szkodę Alfreda Powieckiego.

Żory. Targi na bydło i konie odbędą się w roku 1926 dnia 27-go stycznia, 17-go lutego, 17-go marca, 14-go kwietnia, 5-go maja, 23-go czerwca, 15-go września, 20-go października, 10-go listopada, 8-go grudnia, a kramne dnie 18-go marca, 24-go czerwca, 16-go września i 9-go grudnia.

Tarn. Góry. (Włamanie do mieszkania). Do mieszkania Jadwigi Jarosz przy ul. Powstańców włamał się złodziej i skradł 1150 zł. gotówki. Włamywacza nie ujęto.

Cieszyn. (Pożar). W stodole Pawła Szpeka w Kończycach wybuchł pożar, który zniszczył stodołę razem z tegorocznemi zbiorami. Szkoda wynosi 1700 zł.

Cieszyn. (Kradzież roweru). Z niezamkniętego korytarza skradł złodziej rower marki „Ermo" nr. 130.200 na szkodę urzędnika celnego Jana Górala z Górnych Markłowic.

Dąbrówka Wielka. (Nowy sołtys). Urzędowe wprowadzenie nowego naczelnika gminy p. Kosmy odbędzie się we wtorek 29. bm.

Uzdrowisko dla dzieci gruźliczych w Otocku.

Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom prowadzi Uzdrowisko dla dzieci gruźliczych w Otwocku. W ciągu 1924 r. leczyło się w Uzdrowisku 120 dzieci, które spędziły w niem 24.522 dni zakładowych — jedno dziecko leczyło się przeciętnie w ciągu 204,3 dni. Opuściło Uzdrowisko w ciągu roku z poprawą 50 dzieci (41.6%).

Pomimo niewątpliwie dobrych wyników leczenia, Uzdrowisko PAKPD nie było całkowicie wykorzystane, gdyż na 80 miejsc, zajętych było przeciętnie 65 i w obecnej chwili są jeszcze miejsca wolne. Wobec ogromnej liczby dzieci gruźliczych u nas, fakt niewykorzystania Uzdrowiska tego typu (posiadamy ich tak mało), dowodzi, że o jego istnieniu szerszy ogół nie jest dostatecznie powiadomiony.

Zgłoszenia chorych dzieci należy kierować do biura Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom w Warszawie, Jasna 11.

Z piśmiennictwa.

„Myśl Narodowa". Pierwszy zeszyt „Myśli Narodowej" pod redakcją Zygmunta Wasilewskiego wyszedł już z pod prasy. Treść bardzo urozmaicona i wartościowa. Dział literacki poszczycić się może dwoma wielkiemi nawiskami: Jana Kasprowicza i Józefa Weyssenhoffa. Pierwszy dał dwie przepiękne poezje, drugi rzecz o muzyce. Zdobi też pismo kunsztowna nowela młodego utalentowanego poety Stefana J. Godlewskiego. Do tego działu należy wesoły artykuł o wystawie paryskiej posła na Sejm Antoniego Marylskiego: „Melancholikom ku rozrywce".

Publicystykę reprezentują: Z. Wasilewski, prof. Uniw. B. Wasiutyński, K. H. Rostworowski i inni. Artykuły ich programowego znaczenia stawiają pismo na wysokim poziomie publicystyki narodowej.

Cena kwartalna „Myśli Narodowej" (z dostawą) zł. 8.— Adres administracji: Warszawa Aleje Jerozolimskie 17, adres Redakcji: Warszawa, ul. Marszałkowska 153.

Najpopularniejszy sport amerykański

Najpopularniejszym sportem w Stanach Zjednoczonych był podczas ubiegłego lata tzw. „motor-cumping" tj. podróż na dalszą metę samochodem, połączona z nocowaniem pod gołem niebem. Jestto dla rodzin mniej zamożnych najtańszy sposób spędzenia wywczasów letnich poza murami miasta.

W roku ubiegłym korzystała z dobrodziejstw tego sportu 1½ miljona mężczyzn, kobiet i dzieci. W roku zaś bieżącym liczba ta przekroczyła 2 miljony.

Jedną z najprzyjemniejszych stron „motor-cumping'u" jest ta, że niezamożna rodzina może używać tych danych przyjemności na tanim samochodzie za 300 do 400 dolarów, co bogacze na najdroższych limuzynach.

Przeszło 2000 miast na terytorjum Unii urządziło dla turystów na swem terytorjum tzw. „camping grounds" — place obozowe, mogące pomieścić do 50 samochodów. Ale są i większe, np. w Owerland Park, w Colorado, może zmieścić się do tysiąca wozów.

Odnośne mista postarały się o rozmaite udogodnienia dla turystów. Dostarczają im drzewa, wody, światła elektrycznego, desek do robienia prowizorycznych podłóg w namiotach, stołów, ławek i t. d., wzamian turyści czyną w nich zakupy, tak, że wydatek na udogodnienie sowicie się opłaca. W Owerand np. bawiła przeszłego roku 60,000 turystów przez czas dłuższy, lub krótszy.

Przy szybko wzrastającej u nas liczbie samochodów, może dałoby się zrobić próbę z „motor-camping'ami"?

Światowej sławy awanturnik

NIEZWYKŁE DZIEJE DOMNIEMANEGO HR. DE SAINT GERMAINS.

W roku 1762 przeżywano w Rzymie niesłychaną sensację. Oto rozeszła się pogłoska, że przywieziono do Wiecznego Miasta trumnę, zawierającą zwłoki wybitnego arystokraty francuskiego, który rzekomo umiera co sto lat, ażeby potem znowu powrócić do życia. Ostatni raz zeszedł z tego świata w listopadzie 1658 roku i powstał ze snu podobno w 103 lata później, w dniu, który dokładnie sam oznaczył. Opowiadał licznym świadkom, że żył już za czasów chaldejskich w Babilonie. następnie na 600 lat przed Chrystusem w Fenicji, potem jako przyrodni brat Hannibala w Kartaginie i w Jerozolimie za czasów Jezusa Chrystusa. Następnie miał podobno służyć w Portugalji, jako kapitan marynarki i brać udział w wielkich wyprawach wzdłuż brzegów Afryki, wraz z flotą króla Henryka Żeglarza. Jeszcze później, należał do tych marynarzy, którzy stanowili załogę statków Krzysztofa Kolumba, darowanych wielkiemu odkrywcy przez Izabelę oraz Ferdynanda Katolickiego. Za czasów Ludwika XIII. przebywał we Francji, natomiast król Henryk IV. nadał mu tytuł i nazwisko hrabiego de Saint Germains.

Papieska policja, wówczas jedna z najlepszych w Europie, od samego już początku nie bardzo dowierzała bredniom rzekomego „Babilończyka". Zaczęto więc badać powoli przeszłość tego bądź co bądź niezwykłego awanturnika, którego właściwego pochodzenia mimo całej zręczności nie udało się ustalić.. Jedni twierdzili, że rzekomy hrabia de Saint Germains był właściwie Portugalczykiem i nazywał się Romero, zaś inni upierali się znowu przy tem, że jest Hiszpanem ze znanej staroświeckiej rodziny Aymari. Pewne poszlaki wskazywały natomiast, iż domniemany hrabia nazywał się Rolindo i był synem poborcy podatków z St. Germano, w Sabaudji. Inni rozpoznawali w nim Żyda Simona Wolfa, rodem z Alzacji.

Nie mogąc stwierdzić tożsamości tajemniczego „nieboszczyka", policja papieska poczyniła wszelkie przygotowania, aby wtrącić go do lochów i stosownie do praktykowanego wówczas zwyczaju, poddać torturom, celem wydobycia prawdziwych zeznań. Niestety awanturnik posiadał wielu protektorów, i uprzedzony o grożącem mu niebezpieczeństwie, nie zwlekając ani chwili, ulotnił się. Wyruszył podobno przez Neapol do Portugalji, a później powędrował ku Indjom, gdzie nie zagrzał długo miejsca, albowiem w kilka lat potem pojawił się niespodzianie w Paryżu, występując jako słynny alchemik. Trafił na doskonałe warunki, gdyż był to właśnie czas, kiedy wierzono powszechnie w potęgę owej wiedzy, która miała wytwarzać złoto. Tą błogą nadzieją, cieszyli się monarchowie, zwłaszcza z epoki oświeconego absolutyzmu, którzy żyli nad stan w wiecznych długach. Szukali oni przeto w alchemji ostatniej deski ratunku, aby przy jej pomocy zebrać fundusze na prowadzenie wystawnego dworu. Nic też dziwnego, że wiadomość o przybyciu do Paryża „czarodzieja", podającego się za znakomitego mistrza alchemji, dotarła momentalnie do dworu królewskiego i zelektryzowała wszystkich dostojników. W niedługim też czasie wezwano mistrza przed oblicze Ludwika XV, któremu ów „uczony" przedstawił się jako hrabia de Saint Germains.

Król oraz dworzanie w Wersalu byli bardziej naiwni niż policja papieska i dali wiarę bredniom obieżyświata. Jako „rodowity arystokrata" zostaje on w niedługim czasie ambasadorem francuskim w Londynie, skąd niespełna dwa lata później z niewiadomej przyczyny wywędrował przez Niemcy, Polskę i Kurlandję do Rosji. Tutaj zjawia się na dworze Katarzyny, pozyskując wkrótce jej łaski i teraz już jako potomek rosyjskich bojarów (stare szlachty), z czasów Iwana Groźnego, otrzymuje nazwisko hr. Sołtykowa, oraz odpowiednie dobra, które przynosiły mu znaczne dochody. Wysłany do Niemiec w imieniu carowej dla załatwienia bardzo drażliwej kwestji, przybył do Berlina, gdzie zaprzyjaźnił się z margrabią Karolem Aleksandrem von Ansbach i z nim zaczął wędrować po całem państwie. Nadaremnie wzywała go do powrotu rozgniewana Katarzyna. Tymczasem świeżo kreowany hrabia podróżował wciąż. Z Niemiec udał się do Włoch, gdzie bawił dłuższy czas, powołując się na bardzo ważną misję dyplomatyczną. Powróciwszy z Italji, wkradł się w łaski hrabiego heskiego, Karola, i przebywał na jego dworze, zyskując bardzo wielu zwolenników. Był on istotnie pierwszorzędnym chemikiem i wyprzedził znacznie wszystkich uczonych owej epoki. Jego rzekome „cuda", a w gruncie rzeczy eksperymenty ściśle naukowe, wzbudzały powszechny podziw i strach. Obok znajomości chemji popisywał się także sugestją i hypnozą, a posiadł te wiedze tajemne podczas pobytu w Indjach. Dzięki owym nadzwyczajnym wówczas zjawiskom na dworze Karola wszyscy wierzyli w jego moc cudotwórczą.

Opuściwszy dwór heski, wywędrował do Hiszpanji, gdzie podupadł znacznie na zdrowiu. Z pamiętnika, pozostawionego przez Cagliostra, który obok Casanowy był jednym z największych awanturników świata, dowiedziano się, że „hrabia de Saint Germains" był istotnie magiem, który umiał nadto rozwiązywać w pamięci najzawilsze zadania arytmetyczne i geometryczne. Ciekawą jest rzeczą, że rozdawał dobra i kosztowności, zatrzymując sobie tylko to, co było dla niego najkonieczniejsze. Sensacyjne praktyki, które odbywał w Hiszpanji, napełniły tamtejszą ludność wkrótce tak zabobonnym przestrachem, że posądzono go o utrzymywanie bliższych stosunków z djabłem. To też w krótkim czasie wzrosło oburzenie do tego stopnia, że postanowiono go jako „nieczystego ducha" za wszelką cenę zgładzić. W memorjale, wystosowanym do władz duchownych, domagano się, aby nad skazańcem odbyły się najpierw specjalne egzorcyzmy, dla wypędzenia „złego", a cały akt oskarżenia opierał się głównie na tej okoliczności, że hrabia de Saint Germains twierdził, jakoby mógł się obejść w życiu bez jedzenia i picia oraz położyć do trumny na stuletni odpoczynek. Gdy więc zauważył przed swojem mieszkaniem gromadzące się pewnego dnia podeirzane tłumy, wyszedł na ulicę w przebraniu żebraka i odgrażając się, zaczął podburzać zebranych. aby zniszczyli jego siedzibę. Dzięki temu wybiegowi uniknął „prawdziwej" i niechybnej śmierci, poczem po długiej tułaczce, zdołał szczęśliwie powrócić na dwór hrabiego heskiego, gdzie go przyjęto z otwartemi ramionami.

Ile samochodów posiadają Stany Zjednoczone?

Przy końcu 1914 roku liczba samochodów wynosi. Tu w Stanach Zjedn. 1,711.339 a przy końcu r. 1924 wzrosła do 17.591.981.

W ciągu atoli bieżącego roku liczba samochodów, będących tam w użyciu, tak szybko wzrasta, że przy jego schyłku przekroczy, prawdopodobnie, 20 milj.

Co się tyczy fabrykacji wehikułów to wyniosła ona w pierwszem półroczu bieżącego roku sztuk 2.173.000. Rekordowym miesiącem był czerwiec w którym wytwórnie amerykańskie fabrykowały 402.606 samochodów osobowych i ciężarowych.

Muzeum sztandarów rosyjskich

W CERKWI CMENTARZA BELGRADZKIEGO.

Belgrad. (CEPS.) Przeszło sto sztandarów pułkowych, niemych świadków minionej sławy carskiej Rosjii znajduje się obecnie w Belgradzie. Zostały one zebrane i porozwieszone na ścianach skromnej cerkwi rosejskiej na cmentarzu belgradzkim. Z niektórych sztandarów pozostało tylko strzępy wszystkie pozostałe podziurawione kulami. Najstarszy z nich nosi datę roku 1663. Jest to sztandar husarów czernigowskich, noszących imię cara Aleksieje Michajłowicza, ojca Piotra Wielkiego. Drugi z najstarszych sztandarów znaczony rokiem 1701, ozdobiony jest gwiazdą georgjewską, która należała do cara Aleksandra II. Dalsza grupa sztandarów widziała zwycięstwa Surowa. Na niektórych z nich dadzą się jeszcze odczytać zblakowane napisy: „Za podwójny przemarsz Alp". Za tymi następuje grupa sztandarów z czasów pochodu Napoleona na Moskwę i grupa odnosząca się do pochodów rosyjskich na Bałkany. Ostatnią grupę stanowią sztandary pułkowe, odnoszące się do ostatnich lat historji rosyjkiej, wiącząc ostatnią wojną domową i czasy tułaczki armji ochotniczej. Widnieją na nich napisy: „Ufamy w zbawienie Rosji".... Na dziedzińcu cerkiewnym dniem i nocą pełnią straż obok tego niezwykłego muzeum rosyjscy oficerowie.

Jak podróżują „gwiazdy filmu".

Słynna „gwiazda" filmowa „Pearl White", niedawno temu uczyniła z Paryża, gdzie teraz rezyduje, wycieczkę do Londynu, mając tam wystąpić w „revue" urządzonem przez teatr Lyceum.

Dla zrobienie reklamy tej „sui geneus", znakomitości, urządzono jej podróż z bajecznym przepychem.

A więc, na parowcu, którym płynęła z Foulogne do Douvre'u miała wynajęte dla siebie osobne, obszerne miejsce na pokładzie, gdzie tylko ona mogła spacerować. Z Douvre'u odjechała do Londynu pociągiem nadzwyczajnym, wiozącym jej bagaż w liczbie 28 ogromnych kufrów. Na pociągu był napis: „Pearl White", zaangażowanym do „revue" Lee Normanna". Na stacji podlondyńskiej Victoria znajdował się olbrzymi plakat tej treści: „Tu jest oczekiwanem przybycie „Peurl White".

„Gwiazda" otrzymuje za swe występy taneczne po 600 funtów szterlingów tygodniowo, tj. po 200 funtów za występ. Oprócz tego przedsiębiorca ubezpieczyć ją musiał od wypadku na kwotę 100.000 funtów i odpowiednią policę płacić.

Sztuczny kauczuk.

„Chemische Ztg." donosi z Rzymu, że wynaleziono sztuczny kauczuk. Gdyby ten wynalazek dało się zastosować na większą skalę, nastąpiłby olbrzymi przewrót w przemyśle.

Mianowicie, udało się śmiało w pewnej firmie w Hanowerze odkrycie sposobu fabrykowania syntetyeznego kauczuku z mączki ziemniaczanej.

Podstawa nowego produktu ma być tym „isopren", który wydzielono z gumy naturalnej, a który otrzymać można także z ziemniaków.

Sztuczny kauczuk przez ową firmę sfabrykowany odznacza się znacznie większe elastycznością, niż naturalny, co podnosi ogromnie jego wartości.

Cytowane źródło nie podaje jednak. jakie są koszta produkcji sztucznego kauczuku.

PRZEZORNY PRZEWODNIK W GÓRACH.



— A czy ludzie czasami spadają stąd?
— O tak!
— A co pan robisz w takich wypadkach?
— A nic. Zawsze opłacony jestem z góry!

Pele Mele. Paris.

Mały feljeton.

Koniec miesiąca...

Koniec miesiąca... trzy obiady z papierka — jeszcze cieńsze kolacje... mimo tych oszczędności cały kapitał bedący wczoraj w posiadaniu naszem t. j. mojem i mego przyjaciela i towarzysza doli i niedoli — wynosił: jednozłotowy przyzwoicie zniszczony papierek, dwie dziesięciogroszówki, siedm groszy w miedziakach i dwa znaczki pocztowe po pięć groszy.

Możnaby wytrzymać, gdyby to nie niedziela koński apetyt i randka!

Po skrzętnych poszukiwaniach powiększyła się jeszcze nasza gotówka o dwadzieścia groszy znalezionych za kanapą, guzik z perłowej masy od pewnej wstydliwej części garderoby, wydobyty z kieszeni starej kamizelki i los loterji inwalidzkiej.

Poprawił nam się humor po tem odkryciu. Rozłożyliśmy nasze kapitały na stole i odbył walną naradę nad ich użyciem.

Po zadysponowaniu obiadu i kolacji z bułek i herbaty, pozostawało nam nie licząc znaczków, guzika i losu — odłożonych na gorsze jeszcze czasy — trzydzieści siedm groszy, z czego trzydzieści przeznaczyliśmy na papierosy, a siedm postanowiliśmy zatrzymać, ażeby przez dwa dni pozostające do pierwszego zupełnie nie być bez pieniędzy.

Co do randki to powzięliśmy chytry plan bezwzględnego unikania jakiegokolwiek lokalu, tłumacząc to naszym „Schatzom" — pragnieniem spędzenia boskiego popołudnia, zdala od zgiełku i trudu miasta, na łonie natury. Udawało nam się to nieraz, byliśmy pewni, że i dziś nie zawiedzie, byleby tylko z niebios nie spadła niespodzianka w postaci deszczu.

Kiedy po takiem postawieniu sprawy chłopiec pobiegł po sprawunki a w dodatku słońce zajrzało do naszej garsoniery, tak się nam lekko i wesoło zrobiło na duszy i ciele, że z wezbranych radością piersi, wydarł się tak gromki okrzyk zwycięstwa, jakim nie ryczał lew afrykański Scipio na gruzach zdobytej Kartaginy.

W oczekiwaniu na przybycie prowiantu kończyliśmy naszą świąteczną toaletę wesoło przytem podśpiewując.

Lecz nieszczęście chodzi za człowiekiem jak cień. W chwili największej radości przychodzi zwykle katastrofa. Wszystko runęło w gruzy. Zachodzące słońce żegnało nas złamanych w łóżkach.

Chłopak wrócił z pustemi rękami... papierowy złoty był fałszywy...

—o—

Humor pod szubienicą.

W mieście Warażdynie w Chorwacji, wieszano ubiegłego tygodnia dwóch chłopów, którzy obrabowali i zamordowali pewną kobiete.

Pierwszy z nich zachował przed wykonaniem wyroku milczenie. Drugi jednak stanąwszy pod szubienica, rzekł do obecnej przy egzekucji komisji sądowej, uśmiechając się dobrodusznie: — Za jedną głowę brać dwie, to przecież ciekawe! Kto zrozumie naszą sprasprawiedliwość!

Następnie zaś sam włożył głowę w pętlę sznura.

Pomnik największego smakosza.

Z Paryża tego prawdziwego „miasta pomników" donoszą, że zostanie tam wzniesiony jeszcze jeden monument, poświęcony pamięci Brillot Savarin'a, największego z pomiędzy gastronomów francuskich wszystkich czasów, zmarłego w roku 1826.

Swą sławę światową zawdzięcza smakosz ten książce pt. „Fizjologja smaku", którą wydał okrągło stu lat temu w Tunisie a którą doczekała się przekładu na wszystkie języki europejskie.

Przegląd handlowo-przemysłowy.

Notowania giełdowe.

Papiery państwowe.

Warszawa, 28. 9. 5% pożyczka konwersyjna 43,50, 8% pożyczka konwersyjna 70,00, pożyczka dolarowa 65,75, w złotych 393,18½, pożyczka kolejowa 80,00—85,00.

Akcje.

Warszawa, 28. 9. Bank Dysk. 4.00, Bank Handl. Warsz. 3,00, Spiess 2,05, Warsz. cukier 1,40—1,45, Łazy 0.10, Warsz. kop. węgla 1,10—1,20, Nobel 1,05, Lilpoop, Rau 0,48, Modrzejów 2,20, Norblin 0,70, Ostrowieckie 4,45, Pocisk 1,20, Rudzki 1,78—1,79, Starachowice 1,10, Haberbusch Schiele 4,00—4,70, Żyrardów 5,60.

Poznań, 28. 9. Bank Przemysłowców 2,80, Hartwig Kantorowicz 1,60, Dr. R. May 18,00, Płótno 0,10, Pneumatik 0,08, Unia 2,50, Wagon Ostrów 1,20.

Giełda zbożowa.

Warszawa, 28. 9. Żyto kongresowe 118. f. 693. 5 fr. załadowania 17,75—17,25—17,00, żyto kongresowe 118. f. 693. 5 fr. Warszawa 18,75—18.80, żyto kongresowe 117. f. 687 fr. Warszawa 1865, pszenica kongresowa 128. f. 763 24.00—25,00, jęczmień poznański i browarowy podług próby fr. załadowania 21,00, groch polny podług próby 27,00. Tendencja zniżkowa. Obrót 345 ton.

Poznań, 28. 3. Żyto 16.60—17.60, pszenica 23,00—24,00, jęczmień brow. wyb. 21,50—22,50, jęczmień zwykły 18,50—20,50, owies 17,50—18,50, ospa pszenna i żytnia 10,50—11,50, Mąka żytnia 70% 24.00—27.00. mąka żytnia 65% 24,00—28,00, mąka pszenna 65% 38.00—41,00, ziemniaki jadalne 3,10, ziemniaki fabryczne 2.30—2,50. Usposobienie w dalszym ciągu słabe.

Katowice, 28. 9. Pszenica 24.50—25.00, żyto 19,40—20,00, owies 19,50—20,00, jęczmień 19,50—25,00, kuchy lniane fr. stacja odbiorcza 31,25—31,75, kuchy rzepakowe 22,75—23,30, ospa pszenna 13,90—14,00, ospa żytnia 13.80—14,00.

Tendencja spokojna.

Katowice, 28. 9. Mąka wyborowa za 100 kg. 55,00, mąka pszenna 44,50—45,50, mąka żytnia 65% 33,50, mąka żytnia 70% 32,25.

Tendencja bez zmiany.

Katowice, 28. 9. Mąka wyborowa za 1 funt 0,35 gr., mąka pszenna 0,28, mąka żytnia 70% 0,18, mąka żytnia 65% 0,20

Tendencja bez zmiany.

—o—

Kronika gospodarcza.

Miejski Urząd Targu Poznańskiego komunikuje, że firma **Armand Lucas & Co.** w Rio de Janeiro (Brazylja) poszukuje przedstawicielstwa poważnych firm polskich.

Oferty na wiklinę. Miejski Urząd Targu Poznańskiego komunikuje, że Wydział Konsularny przy Poselstwie Polskiem w Helsingforsie (Finlandja) prosi o podanie firm mogących zaraz złożyć oferty na dostawę wikliny.

Stawki celne na ryby. Jak słychać w czasie obrad nad nowemi stawkami celnemi postanowiono oclić bardzo wysoko ryby słodkowodne, ale zupełnie pominieto ochronę śledzia świeżego, który stanowi poważną pozycję w naszem rybołóstwie morskiem. Należy się spodziewać, że pogląd ten nie będzie utrzymany i że rząd zdecyduje się na energiczną ochronę rybołóstwa morskiego.

Konsumpcja ropy naftowej. Rozwój automobilizmu i awjacji pociągnął za sobą olbrzymi wzrost konsumpcji ropy naftowej.

Maksymalne zużycie ropy naftowej dla tych celów wykazują Stany Zjednoczone. Od roku 1904 pod wpływem wciąż rosnącego popytu produkcja ropy naftowej i fabrykacja benzyny wzrastała regularnie o 200 proc. co 4 lata. Z 291 mil. galonów w r. 1904 wyrosła produkcja ropy naftowej do 8 miljardów 960 mil. galonów w r. 1924.

Rezerwy naftowe Stanów Zjednoczonych ocenione zostały w r. 1922 przez geologów na 90 miljardów beczek; zapotrzebowanie zaś roczne wynosi około 700,000.000 beczek.

Tak wię w przybliżeniu, uwzględniając stały wzrost konsumpcji, starczy Stanom zapasów ropy surowej na 50 do 60 lat.

Eksport ropy i benzyny zagranicę obliczany jest przez władze celne amerykańskie na pół miljarda dolarów rocznie.

Opłaty portowe. Rada Portu i Dróg wodnych w Gdańsku zawiadomiła Min. Przemysłu i Handlu, że zniżka opłat od ładunków węgla oraz opłat za używanie żórawi, obowiązująca pierwotnie tylko do dn. 1 września została przedłużona na czas nieograniezony.

Zniżka opłat jest znaczna i wynosi od tony załadowanego węgla 20 en. zamiast 48, za używanie zaś żórawi płaci się od tony węgla 25 fen. zamiast 35 fen.

Oszczędności w budżecie przyszłorocznym. Układany obecnie przez M-stwo Skarbu budżet na rok 1926 będzie mniejszy od tegorocznego: w r. b. suma wydatków panstwowych ustalona została na 2.1 miljardów zł., w budżecie przyszłorocynym wydatki nie dosięgną cyfry 2 miljardów zł.

W więc w budżecie przyszłoroczny1 osiągnięta zostanie, w porównaniu z r. b. oszczędność kilkuset miljonów złotych, jakkolwiek zarówno wydatki osobowe jak rzeczowe wzrosły.

Przy układaniu budżetu tegorocznego przy obliczaniu wydatków osobowych mnożna uposażeniowa wynosiła 38 groszy, przy opracowywaniu preliminarza budżetu na rok 1926 przyjęto za podstawę obliczenia wydatków osobowych obecnie obowiązującą mnożna 42 grosze.

Przy układzaniu budżetu tegorocznego przy obliczaniu wydatków osobowych mnożna uposażeniowa wynosiła 38 groszy, przy opracowywaniu preliminarza budżetu na rok 1926 przyjęto za podstawę obliczenia wydatków osobowych obecnie obowiązującą mnożną 42 grosze.

Podobny wzrost mamy i w zakresie wydatków rzeczowych: w budżecie tegorocznym wydatki rzeczowe ustalone przy wskaźniku cen hurtowych 116; przy opracowywaniu preliminarza na rok przyszły wydatki rzeczowe obliczono przy wskaźniku cen hurtowych 137,87.

Podstawa obliczenia wydatków osobowych zwiększyła się zatem — w stosunku do poprzedniego okresu budżetowego — o 10,5%, podstawa obliczenia wydatków rzeczowych o 18,8%.

A więc zamknięcie preliminarza wydatków przyszłorocznych cyfrą poniżej 2 miljardów złotych, stało się możliwe tylko dzięki zastosowaniu powyższych redukcyj wydatków państwowych przewidywanych na 1926 rok.

Nowe rynki zbytu górnośląskich hut. Górnośląskie przedsiębiorstwa produkujące cynk oraz blachę cynkową starają się w dalszym ciągu intensywnie o nowe rynki zbytu, w szczególności kułu do Rumunji, i w tym zakresie konieczne będzie jednak obniżenie dotychczas obowiązającej taryfy eksportowej na wywóz cynku, ponieważ wobec silnej konkurencji belgijskiej, polska blacha cynkowa kalkuluje się niekorzystnie.

W toku sa również starania o zapewnienie nowych terenów eksportowych dla kwasu siarczanego. Projektowany jest wywóz tego artykułu do Rumunji, i w tym zakresie konieczne bćdą ustępstwa taryfowe ze strony ministerstwa kolei, gdyż obowiązujące frachty uniemożliwiają korzystna kalkulację. (AW.)

Zmiana taryfy na wywóz węgla. Ministerstwo kolei żelaznych projektuje w najbliższym czasie zmianę taryfy na wywóz węgla zagranicę drogą morską przez Gdańsk względnie Gdynię. Projektowana modyfikacja odnośnej taryfy ożywi prawdopodbnie eksport do państw bałkańskich a ponadto umożliwi dostawę węgla dla własnych i innych okrętów i statków przybywających do portów Gdańska, Gdyni i Tczewa. (AW.)

Przywóz zakazanych towarów na G. Śląsk. Jak się dowiadujemy zgłoszenia dotychczasowe na przywóz towarów zakazanych, potrzebnych dla celów przemysłowych odwodu górnośląskiego zostało naogół przychylnie załatwione.

W szczególności wydanem zostało pozwolenie na zapotrzebowanie instalacji przemysłowych oraz przedmioty potrzebne dla produkcji, uwzględnione zostały również artykuły spożywcze.

W sferach kupiectwa górnośląskiego przejawiają się tylko zastrzeżenia dotyczące wysokości 4 pro mille od opłat manipulacyjnych pobieranych przez ministerstwo przemysłu i handlu, tytułem wydawania odnośnych pozwoleń a to szczególnie dla nieprodukowanych w kraju artykułów jak śledzie i t. p. Opłaty te bowiem przyczyniają się do podrożenia cen towaru. Ponadto stawiają w trudnem położeniu kupiectwo, gdyż poszczególne firmy tytułem samej opłaty manipulacyjnej uiszczać mają kwoty nieraz po kilka tysięcy złotych. (A. W.)

Zacieśnienie stosunków gospodarczych z zagranicą. Ostatni pobyt szeregu wycieczek zagranicznych w Polsce przyczyni się do nawiązania ściślejsz. stosunków między krajowemi sferami gospodarczemi a przedstawicielami życia gospodarczego zagranicą i zaczyna wydawać konkretne rezultaty.

Z poszczególnymi organizacjami krajowemi odbyły się konferencje, w wyniku których rozważane są konkretne transakcje.

W związku n. p. z posiedzeniem, które odbyło się w Izbie Handlowej w Katowicach rozważano sprawę wysyłki węgla do Jugosławji oraz blach cynkowych do Szwecji.

Specjalne znaczenie przypisać należy zatknięcią się z przedstawicielami izb handlowych czesko-słowackich. Zetknięcie to wytknęło drogę do wzajemnej pracy izb handlowych polskich z czeskosłowackimi, czego dowodem jest fakt, iż projektowane jest utworzenie polsko-czeskiej Izby Handlowej. Ponadto przybyć mają przedstawiciele polskich izb na uroczystość 75-lecia Izby Handlowo-Przemysłowej w Pradze, przy której to sposobności ma odbyć się wspólna konferencja dla omówienia szeregu spraw bieżących. (A. W.)

Czeskosłowacki przemysł tekstylny przeciw urządzeniu wolnych przystani w Hamburgu i Szczecinie. Na mocy traktatu wersalskiego zostało Czechosłowacji przyznane prawo urządzenia wolnych przystani w Hamburgu i Szczecinie. Od tego czasu minęło prawie siedm lat, jednakowoż dotychczas nie zostało w tej mierze osiągnięte porozumienie między Czechosłowacją a Niemcami, ostatnie zaś narady, toczące się dookoła tej sprawy, zostały odroczone do jesieni. Ze względu na nastręczające się trudności, do których należy m. in. sprawa wynajęcia odpowiednich przestrzeni, zwróciło się czeskosłowackie ministerstwo handlu do związku czeskosłowackich przemysłowców tekstylnych, najwięcej zainteresowanych w tej sprawie ze względu na idący tą drogą dowóz surowców dla wspomnianego przemysłu o wydanie opinji zarówno w sprawie wolnych przystani, jakoteż w sprawie założenia czeskosłowackiego towarzystwa żeglugi. Związek rozstrzygnął pytanie to negatywnie, opierając się na następujących motywach: Zarówno Hamburg jak i Szczecin mają znaczenie dla przywozu surowców. Jednakowoż najważniejszy surowiec, jakim jest dla Czechosłowacji bawełna, przywozi się przedewszystkiem przez Bremę, gdzie też znajduje się giełda bawełniana. Przez Hamburg natomiast przywożone są głównie inne surowce. Z powodu wysokich cen na bawełnę nie może przemysł włókienniczy utrzymywać wielkich zapasów tego surowca, wobec czego planowane urządzenie wielkich magazynów jest dla przemysłu bezprzedmiotowe, tem bardziej, że w razie potrzeby w odnośnych przystaniach znajdzie się dla surowców niepodlegających ocleniu dosyć miejsca i bez wolnej przystani czeskosłowackiej.

Co się tyczy założenia towarzystwa żeglugi, związek uważa ów projekt za nieziszczalny z powodu braku odpowiednich kapitałów a także z tego powodu, że obecnie panuje taki nadmiar tonażu, iż towarzystwa okrętowe zostały zniewolone do obniżenia stawek transportowych do poziomu, wystarczającego zaledwie na pokrycie kosztów utrzymania. (Ceps)

Farma chowu zwierząt futrzanych w Czechosłowacji. Saskokamieniecki obywatel Fritsche założył w Tanwaldzie farmę chowu zwierząt futrzanych. Farma ta jest wyposażona we wszelkie nowoczesne urządzenia i produkować będzie rocznie pokaźną ilość futer. W roku bieżącym Fritsche przedsięwziął hodowlę srebrnych lisów. Ceny futer uzyskanych w ten sposób będą konkurowały z wysokiemi cenami zagranicznemi. (Ceps).

Redaktor odpowiedzialny:
Klaudjusz Hrabyk.
Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego" w Katowicach, pod zarządem Karola Koźlika.

Dewizy z dnia 28 września 1925 r.

Notowane	Warszawa 100 zł	Belgja 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. szw
Stopa dysk.	10	5½	9	6	4	5	3½	7	7	11	6	4
w Katowicach												
„ Warszawie sprz.					241,87	29,14	6,00	28,87	17,82	84,81	24,56	116,12
„ Warszawie kup.					240,67	29,00	5,96	28,33	17,73	84,39	24,44	115,54
„ Berlinie		18,37			169,18	203,74	42,02	19,90	12,465	59,34	17,11	81,21
„ Londynie	28,50	110,90	22,35¼	10,02	12,04⅝		4,84 5/16	102,40	163,50	34,42	119,50	25,09
„ N. Jorku												
„ Paryżu		92,25		10,20	851,25	104,42	21,82		62,70	299	85,90	408,25
„ Pradze												
„ Wiedniu	116-116,50	30,94	168,42	3,38¾	284,60	169,55	707,15	33,54	2096¼		28,76	136,50
„ Zurychu	85,00	22,65	123,3	2,52½	208,35	25,10	5,18	24,50	15,35	72,95	21,11	

Firmy godne polecenia:

Ubezpieczenia

Oszczędzasz

gdy ubezpieczasz życie i mienie w najwięcej rozpowszechnionej instytucji pod byłem zaborem pruskim

Banku i Tow. Wzaj. Ubezp.

‚VESTA‘ w Poznaniu

Oddział Katowice, ul. 3 Maja 36 a.

Telefon 1466, 730.

Aparaty elektryczne

„Elektropol“

Jan Niederliński, Katowice, ul. Słowackiego 22:

Bardzo tanio!

Przyrządy do oświetlenia w bronzie, drzewie i jedwabiu w eleganckiem wykonaniu. Aparaty do gotowania i ogrzewania, żarówki. Reparacje elektr. przyrządów do oświetlenia, żelazek do prasowania. garnków do gotowania, aparatów do suszenia włosów, do masażu i t. d.

Biuro do usuwania przeszkód przy elektrycznem oświetleniu, sile i sygnalizacji, obciągania abażorów. 2480

Kawiarnie

Kawiarnia Astorja

Katowice, ul. Marjacka.

Pierwszorzędna Kawiarnia na Górnym Śląsku.

Meble

Spółka Stolarska T. A. w Poznaniu

Oddział Katowice

ul. 3 Maja 26, tel. 1898

poleca

kompletne urządzenia pokojowe

Towary spożywcze

DELTA Śląska fabryka czekolady i kakao.

Skład fabryczny

Katowice, ul. Mielęckiego 10.

Telefon 1043.

Biura ludowe

Najpierwsze i jedyne polskie biuro ludowe w Katowicach

wykonuje wszelkie sprawy piśmienne, sądowe, podatkowe, inwalidzkie, wypadkowe (unfalowe) sprawy rent wojennych i tłómaczenia obu języków starannie i tanio.

Jan Budniok - biuro ludowe

ul. Sobieskiego 26 Katowice ul. Sobieskiego 26 (w stronie kolei, za placem Wolności). 2479

Mleczarnie

Mleczarnia Ritschewald

Katowice, ul. Mielęckiego 8

Kefir dziennie świeży, ser szwajcarski, Edamer i tylzycki.

Salon mód

J. NOWAK

Katowice - ul. Słowackiego 8

w domu P. K. O.

Telefon nr. 1712.

Salon Mód dla Pań i Panów

Obrazy

Na Raty Długoterminowe!

Sprzedajemy obrazy święte i okolicznościowe w pierwszorzędnych drogich ramach po konkurencyjnie niskich cenach. — Przyjmujemy obrazy do obramowania. Prosimy o odwiedzenie.

Biuro Komisowe, Katowice, Jagiellońska 20.

Druki prywatne

Druki wszelkiego rodzaju

dostarczy

szybko i po cenach umiarkowanych

Drukarnia Gońca Śląskiego w Katowicach,

Warszawska 58.

POLEXPORT najlepszy organ zagraniczny polskiego przemysłu i handlu wychodzący w obcych językach i rozpowszechniany bezpłatnie w wszystkich krajach importujących z Polski. — Najtańszy organ reklamowy polskiego eksportu. Wydawcy BONA & Co., Mikołów Śląsk Polski

Wolne posady

POTRZEBNY w Krakowie starszy buchalter. Wiadomość: Państw. Urz. Pośr. Pracy Kraków — Podzamcze 30 (3809)

POTRZEBNI na wyjazd: 20 tragarzy do wojskowej wytwórni broni; 1 hafciarka umiejąca haftować ręcznie i na maszynie; technik drogowy; drogomistrz: 200 kamieniarzy do zarządu drogowego; kucharka — gospodyni; samodzielna kucharka do 6-ciu osób. Wiadomość: Państwowy Urząd Pośr. Pracy — Kraków — Podzamcze 30 (381?)

POTRZEBNA inteligentna służąca na wyjazd Warszawy, do posła; potrzebny ogrodniczek. Wiadomość: Państwowy Urz. Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30. (3796)

POTRZEBA w Krakowie natychmiast 12 bednarzy. Wiadomość w Państwowym Urzędzie Pośr. Pracy, Kraków Podzamcze 30. (3763)

DO FRANCJI wyjechać mogą: 10 robotników do obrabiania śrub: 1 tracz: 1 woźnica do zwożenia kory drzewnej z lasu; 5 giserów-modelarzy stali: 10 młodych robotników w celu wyspecjalizowania się w odlewnictwie; 2 ślusarzy: 2 kotlarzy do kotłów; 2 kotlarzy do żelaza; 1 kowal; 2 ślusarzy — mechaników; 8 tkaczek do bawełny: 2 specjalnistów go pneumatycznego młota: 4 palaczy do pieców; 4 tokarzy; 4 ślusarzy; 2 odlewaczy do pieca „Martin“; 2 pomocników odlewaczy. Wiadomość Urz. Pośr. Pracy — Kraków — Podzamcze 30. (3784)

POTRZEBNE na wyjazd gospodyni kucharka, znająca się na gospodarstwie wiejskim; — nauczycielka do 2-ga dzieci 4 -7 lat. wymagana znajomość języka francuskiego i niemieckiego oraz muzyka. Wiadomość: Państw. Urz. Pośr. Pracy — Kraków — Podzamcze 30. (3782)

NA WYJAZD potrzebni: pomocnik aptekarski; — 10-ciu murarzy do budowy, — gatrowy. Wiadomość: Państw. Urząd Pośr. Pracy — Kraków Podzamcze 30. (3783)

Poszukują pracy

DŁUGOLETNI solicytator notarjalno-adwokacko-bankowy, rutynowany tabularzysta-spadkowiec, piszący na maszynie, władający polskim, ruskim, niemieckim poszukuje posady. — Zgłoszenia — warunki Mikołaj Łysy, Tarnopol, Bogata 13. (3791)

POKOJOWA młoda, inteligentna, zdolna, uczciwa, pracowita, poszukuje posady od zaraz jako pokojowa ewentualnie do wszystkiego. Zgłoszenie do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Dobra posada“ (389?)

Sprzedaże

TANIA WYSPRZEDAŻ mebli własnego wyrobu Wykonuje wszelkie zamówienia według umowy. Sieprawska, Kraków, Szpitalna 1 (3779)

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego“ z aparatem do haftu. Spłata w 12 ratach. Polecamy tanio. The Kasprzycki Company. Warszawa, Marszałkowska 153, Chłodna 28. telefony 104—51, 113—51. Prowincja może zamawiać listownie. (3770)

Różne

LEKCJI języka franc. i korepetycji udziela francuska, Kraków, Karmelicka 32, I. p. oficyny. (3806)

OBELGE rzuconą przeciw urzędnikom pocztowym pp. Kontrolerowi Grychtolowi, funkcjonarjuszowi Uliczce, Jastrzemskiemu, Jaśkowi, Musiołowi, Wrzódowi, oraz sekretarzowi p. Kaczmarczykowi cofam i przepraszam (2568)
Fr. Müller, Katowice, ul. Warszawska.

TEODOR HAJDUK z Mikołowa zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Pszczyna, którą się unieważnia. (2599)

KURSA KROJU, oraz polska pracownia eleganckich, gustownych sukien, kostjumów podług najnowszej mody paryskiej, od 5 do 20 zł., Katowice, Słowackiego 19 (2590)

Olbrzymi Cyrk Menażeryjny „Cossmy“

Katowice - Plac Andrzeja - Katowice

We wtorek dnia 29. września br.

punktualnie o godzinie 8-mej wieczorem

Pierwsze przedstawienie

Oryginalne dresury i jazda konna przez **dyrektora Karola COSSMY** a) **„Kismet“** Anglo-arabski siwek, b) **„Wisky“** Iryjski kasztan. **Holenderski akt jazdy konnej** przez rodzeństwo Hammerschmied. **Trupa artystów kolarskich** (Margenta Gadbin Mors)

Skok śmiertelny ze szczytu Cyrku!

??? MĄDRA AMAZONKA ???

Międzynarodowy przegląd ludzi — tajemniczy Indjanin. Willy Kossmajera **olbrzymi słoń „Jumbo“.** Jedyny słoń w Europie, który **potrafi stać na jednej przedniej nodze. 6** olimpijskich, jedynych w swoim rodzaju **ryzmskich gladiatorów.** Cyrk w podróży. **Dresury dzikich zwierząt** przez Willy Petersa: a) **Tygrys** królewski „Sio Bilar“ jako jeździec artysta, b) **10 lwów** berberyjskich zajętych w dzikim stanie. Najlepsze na czas teraźniejszy dresury **dzikich** zwierząt. Dresura grupy **niedźwiedzi** przez Adolfa COSSMY. **4** niedźwiedzie **polarne, 3** niedźwiedzie **brunatne**. Afrykańska farma małp **Małpy** jako muzycy, akrobaci i kolarze oraz **dalszy program wielkomiejski.**

Przedstawienia codzień o godz. 8-mej wieczorem. W niedzielę i święta 2 przedst. o godz. 3.30 i o 8-mej wiecz.

Przegląd zwierząt, karmienie i publiczne próby codzień począwszy od godz. 10-tej rano do godz. 1-szej w poł. **Sprzedaż biletów** począwszy od godz. 10-tej rano do 1-szej w poł. i od godz. 6-tej wiecz. począwszy.

Czy już jesteś członkiem Ligi Obrony Powietrznej Państwa?

APOLLO

Teatr - Kabaret Katowice.
Dyr. M. Alexandroff, tel. 327

Po otwarciu sezonu 1925/26

codziennie

wspaniały program!

Pierwszorzędna orkiestra!

Wstęp wolny!
Bez przymusu picia wina!
Przystępne ceny!

Otwarty do godziny 3 rano

W każdą niedzielę i święto

Herbatka i zabawa taneczna

o godz. 5 po poł. połączona z artystycznemi występami.

Zgłoszenia na kurs pisania na maszynach **różnych systemów,** lekcje stenografji polskiej i niemieckiej przyjmuje: **Katowice,** Plebiscytowa 4, I. piętro na prawo 2391

Meble

polecam wszelkiego rodzaju za gotówkę i na raty przy wolnej dostawie w obwodzie Górnego Śląska. 1092

Pogoda Wincenty,
Świętochłowice,
Bytomska 15.

Szkoła francuska

pod kierownictwem

Alliance Française w Katowicach

Otwarcie nastąpi 1 października w Katowicach i w Król. Hucie. 2600

Zgłoszenia przyjmuje się w Katowicach, ul. Dyrekcyjna 9, od godz. 3—6 po połud. w Królewskiej Hucie, w Miejskiem Liceum od godz. 6—7 po połud.

Opłata miesięczna zł. 6.—

Ziemniaki jadalne

z natychmiastową dostawą poleca po przystępnych cenach 2597

„Agraria“ Leszno (Poznańskie)

Zamówienia przyjmujemy codziennie przed południem w Katowicach, ul. Młyńska narożnik Stawowej (restauracja). Tel. Katowice 2441.

TROCADERO Katowice

ul. Stawowa 19. Tel. 553.

Dyr. Press

Dziennie 8 międzynar. sensacyj kab.

Madelaine & Rene, High life dancers

Sisters Harold
plastyczne i charakterystyczne tańce

Catalano, tancernik step parodystycznych

Mylowska, uniwersalna artystka

Sławski, piosenkarz

i dalsze atrakcje orkiestry

Dwie orkiestry!

Oryg. Trocadero Jazz-Wied. Bar-Duo,

Taniec i zabawa do 3 rano.

Wolny wstęp. Bez przymusu picia wina.

W niedzielę i święta od godz. 5 popołud. **herbatkę** z atrakcją kabaretową. 2411